Nr 214. Kraków, Środa 18 Września 1895. Rocznik XLVIII.

„Czas" wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne. Pojedyńczy numer Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi Czasu w Krakowie. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się. — Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują: Administracya Czasu w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Batora, główna trafika, handel Schwarzmana, biuro dzienników Hoposa i Salonowy, handel Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 10 cnt., za każdy następny po 8 cnt. — Nadesłane (za 3 stronę) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Ś. p. X. Arcybiskup Feliński.

Z głębokim żalem przychodzi nam zapisać zgon Najdostojniejszego X. Arcybiskupa Felińskiego. Naród nasz traci w nim jednego z najszlachetniejszych i najcnotliwszych synów, Kościół katolicki kapłana świątobliwego i pełnego głębokiej nauki, nieugiętego stróża i obrońcę wiary, pasterza poświęcającego wszystko dla dobra dusz, jego pieczy powierzonych. Równą też żałość wywoła śmierć X. Arcybiskupa Felińskiego w narodzie polskim, jak w Kościele katolickim, a wspólna ta żałoba będzie najdobitniejszem potwierdzeniem idei nierozerwalnej łączności polskości z katolicyzmem, której wzniosłym i niestrudzonym szermierzem był zmarły Arcypasterz.

Urodzony w pierwszej ćwierci bieżącego stulecia, należał X. Arcybiskup Feliński do tego szlachetnego i romantycznego pokolenia, które owiane tchnieniem wielkiej poezyi mickiewiczowskiej epoki i podniecone boleścią świeżych klęsk narodowych, w pracy nad wskrzeszeniem Ojczyzny najwyższy ideał widziało, a w którem każdy młodzieniec mógł zawołać z poetą: „ja jestem milion, bo za miliony cierpię i kocham." To też miłość Ojczyzny była przewodnią myślą ś. p. Felińskiego od jego lat najmłodszych, a praca nad jej odrodzeniem, zadaniem jego całego życia. Wychowany w najświetniejszych krzemienieckich tradycyach, związany węzłami krwi i przyjaźni z wielu znakomitymi ludźmi w kraju i na emigracyi, obdarzony niezwykłą inteligencyą, z umysłem wrażliwym i skłonnym do marzycielstwa, wcześnie już przygotowywał się do przebycia tej wspaniałej, choć ciernistej drogi, która go ze skromnej celi petersburskiego seminaryum na tron arcybiskupi, a stamtąd na ciężkie i długoletnie wygnanie zawiodła.

Margrabia A. Wielopolski z intuicyą, właściwą ludziom jego miary, odkrył niejako X. Felińskiego i tego kapłana „pełnego cichych cnót i głębokiej nauki"—jak go sam charakteryzuje— uznał za najodpowiedniejszego kandydata do warszawskiej arcybiskupiej stolicy, właśnie z powodu niesłychanie trudnych warunków, w jakich wówczas znajdowała się warszawska archidyecezya. Nie miejsce tu ani czas pisać historyę krótkiego pasterstwa X. Felińskiego; zaznaczyć tylko wypada, że i w tym wypadku społeczeństwo nasze nie uniknie zarzutu nierozwagi, a nawet niewdzięczności. Ten świątobliwy kapłan, ten gorący patryota, pełen najwyższego poświęcenia dla idei narodowej, ten prawy i niezawisły obywatel doznał wszystkich goryczy, potwarzy, szyderstwa i głośnych objawów niechęci od własnych rodaków. Był to zapewne szał chorobliwy, wywołany nienormalnem położeniem i niedolą kraju, ale jego smutne następstwa zapisały się krwawemi głoskami w historyi.

„Jako królestwo Boże nie w mowie jest, ale w mocy, tak też i patryotyzm prawdziwy nie na głośnych okrzykach, lecz na sumiennej a wytrwałej pracy zależy"—te słowa, wyjęte z pierwszego listu pasterskiego X. Felińskiego, dostatecznie charakteryzują jego zapatrywania. Postawiony pomiędzy prądami skrajnemi, które z szalonem zaślepieniem dążyły do zbrojnego powstania — a kliką rosyjskich czynowników, czyhających tylko na pretekst, aby zniszczyć resztki polskiej autonomii— musiał Arcybiskup znosić intrygi, a nawet prześladowania obu tych tak bardzo sobie przeciwnych obozów, a z tą samą stanowczością, z jaką uchylił się od łatwej, ale dla kraju i społeczeństwa niebezpiecznej popularności, odpierał zachcianki i usiłowania zaciekłych rusyfikatorów, którzy podstępnie pragnęli użyć go do swych celów. Dopiero gdy dzika rosyjska przemoc rzuciła Arcybiskupa na srogie wygnanie, zrozumiało społeczeństwo polskie, czem dlań był X. Feliński i co mógłby zdziałać, gdyby znalazł należyte i jednomyślne poparcie w kraju.

Ćwierćwiekowe wygnanie pod zimnem niebem wschodniej Rosyi nadwerężyło siły fizyczne X. Felińskiego; nie złamało jednak jego ducha i nie zamąciło ideałów jego młodości. Wrócił do kraju z tą samą niezłomną wiarą w przyszłość Ojczyzny, z jaką wstępował, jako arcybiskup, w progi warszawskiej katedry, a później pod eskortą żandarmów jechał na jarosławską samotność. Pracy dla dobra kraju nigdy nie zaniechał, a w ostatnich latach życia szerzył cichą a zbawienną działalność na Rusi halickiej, umacniając tam tradycye katolicyzmu i łączności z Polską.

Był to kapłan rozumny, dobry i szlachetny, pełen prostoty w obejściu, przytem niezwykle skromny i unikający wszelkiego rozgłosu. Opłakiwać go będzie całe społeczeństwo, a w historyi polskiego narodu i katolickiego Kościoła zajmie jedno z najzaszczytniejszych miejsc.

Misya hr. Badeniego.

Kraków 17 września.

Namiestnik hr. Badeni przyjęty był w niedzielę po południu ponownie przez Cesarza na audyencyi prywatnej. Audyencya trwała od godziny wpół do trzeciej do wpół do czwartej. Szczegóły, dotyczące utworzenia nowego gabinetu, przedstawia *Fremdenblatt* w sposób następujący:

„Kwestye osobiste, dotyczące utworzenia nowego gabinetu, zostały już załatwione, a mianowicie w ten sposób, iż można uważać za rzecz pewną, że skład przyszłego gabinetu będzie następujący: Hr. Kazimierz Badeni prezydent ministrów i minister spraw wewnętrznych, jenerał broni, hr. Zenon Welsersheimb minister obrony krajowej, Dr Leon Biliński minister skarbu, Paweł baron Gautsch minister oświaty, Hugo baron Glanz minister handlu, hr. Jan Gleispach minister sprawiedliwości, hr. Jan Ledebur minister rolnictwa. Za 14 dni ma nastąpić urzędowa publikacya nowo mianowanego ministerstwa, które zaraz potem obejmie urzędowanie. Skoro Rada państwa zbierze się na sesyę jesienną, to jest prawdopodobnie około 20 października, rozwinie hr. Badeni program nowego rządu. Po przyjęciu do wiadomości tego programu, powezmą stronnictwa polityczne uchwały co do stanowiska wobec gabinetu. Obecnie według naszych informacyj niema mowy o jakichkolwiek rokowaniach między rządem a stronnictwami. Polityczny program hr. Badeniego i jego kolegów będzie zresztą podobno tej treści, iż żadne ze stronnictw, które można uważać za umiarkowane, nie będzie miało powodu do opierania się jemu. Do najważniejszych punktów programu należeć ma zapowiedź, iż rząd wniesie nowy projekt reformy wyborczej, mając nadzieję, iż wyda się on stronnictwom odpowiedniejszym, aniżeli dotychczasowe projekty. Dalej ma być w programie uwidocznionem, iż nowy rząd również wielką wagę przywiązuje do przeprowadzenia reformy podatkowej i [illegible] starać się będzie o utrzymanie tego, co w tej mierze dotąd Izba uchwaliła. Przytem należy oczekiwać, iż nowy gabinet przyłoży rękę do ulepszeń w tym duchu, iż interesa poszczególnych grup podatkujących znajdą lepsze zabezpieczenie. Co się tyczy ugody z Węgrami, której zawarcie należeć będzie do najważniejszych zadań nowego ministerstwa, to przyszły rząd stanie prawdopodobnie na stanowisku, iż odnowienie ugody należy uważać za niezłomną konieczność państwową. Z tego też wynika, iż ministerstwo nie będzie skłonnem do przyznawania poszczególnym stronnictwom parlamentarnym osobnej zasługi za popieranie projektów ugodowych. Jak już podniesiono, zwrócić się ma ministerstwo hr. Badeniego ze swym programem do umiarkowanych stronnictw. Wobec skrajnych i radykalnych stronnictw, w razie potrzeby, wystąpi ono przeto z należytą energią.

Co do składu nowego gabinetu, to należy podnieść, iż hr. Badeni, jak wskazuje powyższa lista ministrów, nie zatrzymał osobnego ministra bez teki dla Galicyi. Widocznie stało się to dlatego, aby nie wzbudzać pozoru przewagi polskiego żywiołu w łonie gabinetu. Aby jednak nie przerywać ciągłości, będzie na razie minister skarbu Dr Biliński dalej prowadził agendy, sprawowane dotąd przez ministra Jaworskiego. Doniesienie, iż zamierzonem jest powołanie specyalnego ministra bez teki dla Czech, musi być uważane za nieprawdziwe. Co do posady Namiestnika we Lwowie, toczą się rokowania z Marszałkiem kraju ks. Sanguszką. Należy się spodziewać, że rokowania zostaną załatwione w sposób zadowalniający i że książę oświadczy gotowość objęcia posady Namiestnika".

Program pracy nowego gabinetu streszcza *N. fr. Presse* w tych słowach: „Budżet, reforma wyborcza, ugoda z Węgrami i o ile będzie możliwem, ukończenie reformy podatkowej. Co się specyalnie tyczy reformy wyborczej, to hr. Badeni główny jej zarys sam opracował. Ma on zawierać bardzo znaczne pomnożenie mandatów poselskich, zresztą zaś wogóle nie odbiega zbyt daleko od tych projektów, jakich broniła lewica w komisyi dla reformy wyborczej i które w szczególności rozwinął hr. Chłumecky w swej mowie w Znaim. Hr. Badeni zamierza też, projekt reformy wyborczej, którego opracowanie niewiele już zajmie czasu, przedłożyć Radzie państwa wkrótce po jej zebraniu się. — Również ma nowe ministerstwo wkrótce po swojej nominacyi, zaprosić rząd węgierski do rozpoczęcia rokowań ugodowych i hr. Badeni wkrótce po objęciu urzędowania uda się do Budapesztu, aby tam zetknąć się osobiście z członkami węgierskiego gabinetu. Skoro się rozpocznie sesya parlamentarna, zwoła zapewne nowy rząd zgromadzenie przywódców wszyskich stronnictw i przedłoży im swój projekt pracy parlamentarnej na czas najbliższy".

Prasa w przeważnej części wyraża się przychylnie i życzliwie o przyszłym szefie gabinetu. Głosy niemiecko-liberalnej prasy prowincyonalnej dadzą się streścić w tem, iż lewica powinna popierać hr. Badeniego we wszystkich sprawach, dotyczących dobra i interesów państwa, a zresztą zachować sobie wolną rękę.

Konserwatywne dzienniki ograniczają się na razie do notowania wiadomości o nowym gabinecie. Przywódca partyi konserwatywnej hr. Hohenwart dopiero za parę dni powróci z urlopu do Wiednia. Z dzienników staroczeskich mniema *Politik*, iż misya hr. Badeniego nie może się powieść, dopóki kwestya czeska nie będzie rozwiązaną. *Politik* wzywa Młodoczechów, aby porzucili zupełnie błędne stanowisko opozycyi za wszelką cenę. *Hlas Naroda* zauważa, iż sytuacya wobec poprzedniej koalicyi nie zmieniła się znacznie, jest ona niepomyślną dla ludu czeskiego, a wina za to spada na Młodoczechów, którzy nie dokonali zwrotu we właściwym czasie. *Narodni Listy* poruszają znowu prawno-państwowy program i oświadczają, iż młodoczeska partya może czekać.

Przegląd polityczny.

W Mnichogrodzie przemawiał onegdaj Dr Herold na zgromadzeniu wyborczem. Rząd hr. Badeniego — podniósł mowca — nie będzie rządem parlamentarnym. Zachowa on wobec stronnictw politykę wolnej ręki, nie zajmie zatem wobec opozycyi tak wrogiego stanowiska, jak gabinet koalicyjny. Przyczyny niezadowolenia czeskiego ludu nie są jednak bynajmniej usunięte. Łatwo zrozumieć, dlaczego rząd prowizoryczny nie zniósł stanu wyjątkowego. Hr. Badeni będzie mógł teraz przystąpić do zniesienia go, aby wywołać wrażenie, że rząd jego jest bardziej ugodowy. Partya mowcy przypuszcza, że gabinet Badeniego zachowa wobec czeskiej delegacyi pewną rezerwę, nawet pewną pojednawczość, a to w tym celu, aby utrzymać pozór, że chce przygotować ważny krok do pojednania z czeskim ludem. Gabinet jednak, stosownie do swojego programu i składu, nie może mieć zamiaru, pojednania tego naprawdę dokonać. Gdyby miano myśleć o pojednaniu z czeskim ludem — a byłoby w interesie rządu przygotowywać taki fakt polityczny — trzebaby przedtem rozwiązać szereg kwestyj, budzących niezadowolenie czeskiego ludu. Mowca poświęcił następnie dłuższe uwagi przemowom ks. Fryderyka Schwarzenberga w Kolinie i Przybramie. Trudno brać za złe czeskiej szlachcie, że nie idzie wraz z ludem w opozycyi, nie chce bowiem utracić swojego znaczenia w najwyższych kołach; błądzi jednak szlachta, sądząc, że dopóki lud jest w opozycyi, należy jej, deputowanym we wszystkiem wogóle i wszczególe stawiać trudności. Szlachta powinna raczej wyzyskać opozycyjny ruch ludowy, a nie szerzyć pogłoski, że opozycya ta jest sztucznym wytworem.

Rosya. Przed kilku dniami ukazał się w *Mosk. Wiedom.* artykuł, którego autor, podpisany „Niedyplomata," stara się wykazać, że zmarły car Aleksander III był twórcą rosyjsko-francuskiego sojuszu. *Graždanin* wszczął z tego powodu charakterystyczną polemikę. „Cesarz Aleksander III — pisze ks. Meszczerski — stworzył, jak wiadomo, sferę dla rosyjsko-francuskich sympatyj; rosyjsko-francuskiego przymierza jednak, o ile nam wiadomo nie stworzył i to właśnie dlatego, że idea przymierza stała w sprzeczności z zasadniczemi podstawami jego polityki. Przedewszystkiem car Aleksander III, twórca polityki rodzimej, polegającej na podniesieniu rosyjskiej historycznej tradycyi, nie mógł losów wielkiego ludu, silnego i zjednoczonego przez prawosławie i autokracyę, czynić zawisłemi od państwa, w którem brak silnej władzy i religii czyni każde zobowiązanie niepewnem i każdej politycznej komplikacyi otwiera szeroko bramy. Nie mogło być zatem nigdy zamiarem cara Aleksandra, łączyć losy Rosyi z państwem, które powstało na ruinach Kościoła i tradycyi władzy."

Ambasador rosyjski w Konstantynopolu Nelidow udaje się w tych dniach w podróż do Egiptu w towarzystwie nowo-mianowanego rosyjskiego ajenta finansowego Lwowa. Lwow, znany jest jako korespondent *Nowoje Wremia*, piszący pod pseudonimem „Russki Stranik." Obecnie zamianowany został przez ministra Wittego ajentem fiansowym na Wschód, z siedzibą w Konstantynopolu, z zakresem działania, obejmującym Małą Azyę, Grecyę i półwysep bałkański. Celem podróży Nelidowa ma być zapoznanie się ze stosunkami handlowemi Egiptu.

Serbia. W Belgradzie odbył się onegdaj wiec partyi liberalnej, którego głównym momentem jest powrót b. rejenta Risticza do politycznego życia. Zgromadzenie pod przewodnictwem Ribaracza proklamowało Risticza kierownikiem partyi i prezydentem centralnego komitetu stronnictwa. Wprowadzony przez osobną deputacyę i powitany hucznymi oklaskami, wypowiedział Ristic przemowę, w której podniósł, że nie mógł pozostać dalej obojętnym wobec ważnych wypadków jakie się przygotowują. Wiele oznak świadczy — mówił ex rejent — że w niedalekiej przyszłości czekają nas ciężkie zadania i że znowu chyli się ku upadkowi okres pokoju na półwyspie bałkańskim. Już w tej wulkanicznej ziemi daje się słyszeć ów podziemny huk, który zapowiada wybuch. Kto wie, czy nie jest on bliższym niż wszyscy sądzą. Nie mamy powodu go wywoływać, ale nie powi-

Prawo prywatne—praca—socyalizm.

W czasie ogórkowym wolno dziennikom więcej, niż kiedykolwiek — wolno ogłaszać artykuł o królowej Madagaskaru wobec najazdu Francuzów — wolno kronikarzowi zapełniać łamy anegdotkami o Fryderyku Wielkim — wolno może i prawnikowi tworzyć felietony z zakresu dziedzin, zasłanych paragrafami... Piszę więc! Nie chcąc jednak odstraszyć czytelników, zapewniam z góry, że nie będzie to jakiś niezrozumiały traktat prawniczy, kreślący coś podobnego, jak „odniesienia osobiste w obligacyach solidarnych" lub „*Noch ein Wort zur Auslegung des § 1.019 a. b. G. B.*" Wiadomości prawnicze do zrozumienia tego artykułu nie są bynajmniej potrzebne.

Żałuję, że powyższe zdanie nie może być tłusto drukowane — możebym więcej czytelników pozyskał. Żadna z umiejętności niema bowiem tyle własności odpychających, co prawo. Pierwsze miejsce zajmuje pod tym względem prawo prywatne. Każdy je wykonywa od wczesnego rana do późnego wieczora, największa liczba ludzi zachowuje jego przepisy — ale prawem pisanem „paragrafami," mało kto się zajmuje.

Niechęć ta jest ogólną, ale my Polacy mamy do niej jeszcze pewne specyalne i poważniejsze powody. Prawo jest kompromisem, wypadkową dwu sił: zasad etycznych i względów praktycznych. Pierwszy czynnik nieraz ustępuje drugiemu. I tak w prawie czyta się prawidła, że stanu faktycznego posiadania nie wolno nawet uprawnionemu samowolnie narzucać, że bezprawie, gdy dłuższy czas istnieje, zamienia się w stan prawny, bo czas jest potęgą, przed którą korzy się prawo i t. d., i t. d. Takie zasady zabolą Polaka i odwróci się ze wstrętem od umiejętności, która ich broni. A szkoda — bo gdyby się zapoznał lepiej z rzeczą, toby się dowiedział, że istnieje różnica między prawem prywatnem, a publicznem, że w pierwszem zasady powyższe są konieczne, że w politycznem prawie, które jest częścią publicznego, panuje w rzeczach, co nas bardziej obchodzą, zupełna anarchia, rzekome prawo siły, i że byłoby lepiej, gdyby i w tych dziedzinach prawo przyszło do poszanowania. Nad takiem prawem pracują w naszych czasach na seryo — niestety tylko w Norwegii!

Nadto jest nam prawo prywatne austryackie nieco obce, tradycyom miejscowym, co prawda dziś już przeważnie zamarłym, nieodpowiadające, a objęte jest w 1.502 paragrafach kodeksu cywilnego, licznych bardzo Hoffdekretach, Gesetzach, Verordnungach i t. d. — to chyba wystarczy, aby przerazić nieprawnika.

Lecz niedość jeszcze na tem. W spornych i nieraz w niespornych sprawach potrzeba współdziałania władz. Do kwestyi prywatno prawnych przyłączają się trudności formy podania sądowego, zacząwszy od jego treści, a skończywszy na pytaniu, jaki stempel potrzebny, czy sąd jest „prześwietny," czy tylko „świetny," czy może „wysoki" i t. p.

Wszystkie te rzeczy zbudowały między zwykłym śmiertelnikiem a prawnikiem mur chiński — ale chiński tylko ze strony publiczności. Prawnik widzi przed sobą obelkowanie dość przestronne, przez które może w każdem miejscu przejść, lub przeprowadzić nieświadomego drogi.

Na dowód, że tak jest, zawiodę i ja szanownych czytelników na drugą stronę — pokażę im na chwilę z wyniośliejszego punktu rozległe zagony prawa prywatnego, a potem wskażę miejsce, z którego zobaczą tak zwaną kwestyę socyalną. Znają miejsce to dobrze prawnicy i dużo o niem piszą, ale mało komu przyszło dotąd na myśl, ztamtąd spojrzeć na sąsiadujące dziedziny, na których dzisiaj wre i kipi, gdzie tysiące z głodu umierają, gdzie miliony cel życia widzą w chlebie i niczem, zkąd wychodzą procesye 1 maja i zkąd przyjdzie Pankracy z głodnymi tłumami, aby niszczyć, co na świecie istnieje, a potem dowiedzieć się, że zamało żądać samego chleba, a zapomnieć o pokarmie dla umysłu i serca.

A zatem chodźmy nasamprzód ku owej wieży, zkąd całą dziedzinę prawa prywatnego obejmiemy, a tymczasem proszę cierpliwie wysłuchać następujących bardzo prozaicznych rzeczy:

Pan A. jest szczęśliwym właścicielem piętrowego domu, ogrodu i różnych pięknych mebli. My prawnicy mówimy, że pan A. ma najszerszą prawną władzę nad temi rzeczami i zostaje do nich w stosunku bezpośrednim — może więc robić z niemi, co mu się podoba, nie potrzebuje też nikogo innego pytać o pozwolenie, o ile działa w granicach swej własności i nie narusza praw sąsiedzkich. „Wolnoć więc Tomku w swoim domku," ale znowu nie taka wolność — jak w znanej bajeczce żąda poeta — abyś ryby łowił na drugiem piętrze, jeżeli ja mieszkam na pierwszem, bo ja pozwolić nie mogę na to, żeby mi woda na nos kapała.

Z domu pana A. jest śliczny widok na płynącą opodal Wisłę i na pagórki z drugiej strony rzeki. Widok ten straciłby jednak nasz przyjaciel, gdyby jego *vis à vis*, pan B., mieszkający w parterowym domku, wybudował wysoką kamienicę. Dlatego pan A. odwiedza pana B. i kupuje od niego prawo, którego treścią jest, że ani B., ani żaden z późniejszych właścicieli domu pana B. nie będzie mógł zasłonić widoku, jaki mają mieszkańcy pierwszego piętra domu pana A. w kierunku Wisły. W ten sposób pan A. i wszyscy jego następcy mają na sąsiednim gruncie pewne prawo: mogą panu B. i wszystkim jego następcom przeszkodzić przy stawianiu piętrowego budynku.

Ma więc pan A. na domu pana B. pewne prawo, wprawdzie nie tak rozległe, jak własność, i owszem bardzo ograniczone, bo upoważniające tylko do zakazu stawiania piętra, ale o tyle do własności podobne, że niezależne od nikogo, zwłaszcza ani od pana B., ani jego następców. Prawo to łączy więc pana A. i jego następców bezpośrednio z domem pana B.

Takie i temu podobne prawa nazywamy służebnościami gruntowemi.

Pan A. jest szczęśliwym małżonkiem. Żona jego, przezacna kobieta, ma — przepraszam, że z obowiązku prawnika dodaję zaraz i uwagi o dobrach materyalnych — własnego majątku 40.000 złr. w akcyach kolei północnej. Pożycie domowe było u państwa A. nadzwyczaj serdeczne; o stosunkach majątkowych nie mówiono, żeby nie poruszać kwestyi, którebymogły wywołać drażliwości. Niestety, pani A. zachorowała. W domu myślano tylko o uratowaniu życia, to też nikomu nie przyszła na myśl kwestya testamentu. Pani A. umarła; pan A. zgłosił majątek pozostały po żonie u notaryusza, poczem sąd przyznał owe 40.000 złr. pozostałym dzieciom na własność, a panu A. przeznaczył do dożywotniego użytkowania 10.000 złr. Treścią prawa pana A. było, że mógł bez oglądania się na swe dzieci pobierać procenta, ale nie wolno mu było kapitału samego naruszyć lub zmniejszyć. — Uzyskał więc pan A. znowu bezpośrednie prawo do 10.000 złr., ale ograniczone o tyle, że jemu tylko osobiście przysługuje i że zasadza się jedynie na pobieraniu procentów z tej sumy.

Prawa takie nazywamy służebnościami osobistemi, gdyż gasną one z osobą uprawnioną.

Pan A. jest powszechnie znanym ze swej uczynności. Przyjaciel jego pan C. potrzebował raz 2000 złr. na podróż do kąpiel, a ponieważ nie wiedział, kiedy będzie mógł zwrócić, nie zapożyczył się w banku, tylko prosił pana A. o powyższą kwotę, którą też natychmiast otrzymał. Pan A. należy jednak do ludzi ostrożnych i zażądał intabulacyi t. j. zabezpieczenia tej kwoty na domu pana C. To się też stało, a pan A. otrzymał temsamem prawo zastawu na domu pana C., również prawo bezpośrednie i również bardzo ograniczone, gdyż pan A. może jedynie, gdy mu pan C. nie zapłaci, uzyskać sądowy wyrok i żądać egzekucyjnej sprzedaży domu w celu odebrania swych 2000 złr.

Oto pokrótce typy praw, jakie łączą osobę bezpośrednio z rzeczą: własność, jako pełnia praw na rzeczy, służebności i zastaw, jako ograniczone prawa do rzeczy. Prawa te mają różną treść, szerszą lub ciaśniejszą, ale ich cechą charakterystyczną jest przedewszystkiem owa bezpośrednia władza osoby nad rzeczą. Jeżeli jestem właścicielem, wówczas mogę bez oglądania się na inne osoby, wykonywać wszystkie prawa własność tworzące; jeżeli mam prawo zastawu na rzeczy — mogę, gdy dłużnik nie płaci — bez względu na właściciela żądać egzekucyjnej sprzedaży rzeczy; gdy mam służebność na obcym gruncie n. p. tej treści, że wolno mi po nim chodzić, to mogę to czynić bez względu na zakazy właściciela.

Jednem słowem wszystkie prawa, o których dotąd wspominaliśmy, łączą bezpośrednim węzłem prawnym osoby z rzeczami i nazywają się dlatego rzeczowemi.

Drugą grupę praw prywatnych tworzą prawa zobowiązaniowe, czyli obligacyjne, objawiające się w stosunkach osób do osób i dlatego nazwane także osobistemi.

Jeżeli pan A najmuje robotnika, aby mu w ogrodzie pracował, to ten najem pracy tworzy stosunek prawny między panem A, a robotnikiem: robotnik musi pracować, pan A musi mu zapłacić. Podobny stosunek powstanie, jeżeli pan A pożyczy panu B swego konia. Węzeł prawny tworzy się między panem A a panem B, a treścią jego jest, że pan B może użyć konia, ale obowiązany jest na niego uważać i oddać panu A, pan A może żądać zwrotu i wynagrodzenia szkody na koniu wyrządzonej. Chociaż więc koń jest przedmiotem, o który się rozchodzi, to jednak stosunek prawny istnieje tylko między powyższemi osobami i ten tylko stosunek porządkuje prawo.

Tak samo jest z najmem mieszkania. Jeżeli pan A wynajął mieszkanie panu B, to prawa i obowiązki łączą pana A z panem B, a tylko przedmiotem ekonomicznym, o który się rozchodzi, jest mieszkanie. Między panem B a mieszkaniem, nie ma bezpośredniego stosunku prawnego, bo pośredniczy w nim pan A.

Obok tych dwóch grup praw, które poznaliśmy, rzeczowych i zobowiązań, zajmuje się prawo prywatne prawami spadkowemi i familijnemi. Sam tytuł wskazuje, o jakie stosunki tu idzie: pierwsze z nich powstają, gdy osoba umrze i prawa jej w drodze spadku przechodzą na inne osoby; drugie odnoszą się do osobistych i majątkowych stosunków między członkami familii.

Wiedeń — w sierpniu.

F. Zoll, jun.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nien nas zastać nieprzygotowanymi. Interesa Serbii sprzeciwiają się obecnie podjęciu jakiejkolwiek inicyatywy. Naszym obowiązkiem jest z bronią w ręku stać na straży i nie pozwolić na naruszenie najmniejszych choćby interesów Serbii. Sułtan jest władzcą tych krajów, którym grozi burza i w jego mocy leży zażegnanie wybuchu. Abdul Hamid jest władcą roztropnym i sprawiedliwym. W jego roztropności i sprawiedliwości można pokładać nadzieję, że przez zaprowadzenie odpowiednich reform i równouprawnienie wszystkich narodowości w Macedonii i Starej Serbii umożliwi rozwój pokojowy i prawidłowy. W tem nie napotka sułtan żadnych trudności ze strony Serbii. Obecna generacya w Serbii jest tego zdania, że nie leży w jej interesie osłabiać władzy sułtana. Myliłby się jednak bardzo ten, ktoby sądził, że z powodu naszego finansowego położenia może rozwiązać kwestyę macedońską bez nas i przeciw nam. Serbia z mniejszymi niż obecnie finansowymi środkami spełniła swoje największe narodowe zadania. Pełne spichrze zbożowe z naszej urodzajnej gleby są prawdziwym skarbem wojennym. Ufni w ten stan rzeczy, byliśmy już w r. 1880 gotowi podnieść rękawicę, którą rzucił nasz sąsiad na polu ekonomicznem. Gdybyśmy wówczas przetrwali kampanię, wywalczylibyśmy sobie, miasto trudności przy eksporcie i ogromnych strat, prawidłowy tok międzynarodowych stosunków. Kiedy w r. 1885 chcieliśmy Bułgaryi zamknąć wstęp do wschodniej Rumelii, byliśmy w błędzie. Wschodnia Rumelia jest dziedzictwem Bułgaryi. Ale nie tak ma się rzecz z Macedonią. Macedonia jest patrimonium także serbskiej narodowości. Tam pozostali nasi bracia i tam spoczywają wielcy Nemaniczów. Musimy strzedz ich fundacyj i świątyń. Kto na nie targnie się, niech wie, że z nami będzie miał do czynienia i że nie sami będziemy. Raczej wolimy wszyscy zginąć, niż dopuścić nowych zdobywców na Bałkan.

Jest to kwestya największej wagi. Dlatego jest obowiązkiem państwa przedewszystkiem czuwać nad wzmocnieniem siły wojennej. Zresztą nie grozi nam w tej chwili żadne niebezpieczeństwo i nikt wprost nas nie wyzywa, atoli w ciężarnej chmurami atmosferze bałkańskiej, piorun spada zawsze niespodziewanie. Nie możemy się zgodzić na usunięcie z porządku dziennego reformy finansowej. Ważną również kwestyą jest reforma konstytucyi. Konstytucya z r. 1869 dosłużyła się spoczynku. Obecnie jest nieodpowiednią. Obecnie idzie o rewizyę konstytucyi z r. 1888. Ja osobiście — skończył Ristics — nie chcę być ani ministrem ani kierownikiem partyi. Dziesiątki lat szliśmy razem, nie wstrząsajmy kraju zamachem stanu. Tą samą drogą idźmy dalej dla dobra ojczyzny i chwały tronu.

Z powodu wiecu liberalnego pojawiły się w prasie dość sangwiniczne pogłoski o bliskiej fuzyi radykałów i liberałów pod egidą Risticza. Prawdopodobnem jest raczej przyjście do skutku porozumienia między obu stronnictwami dla wspólnej akcyi około przeprowadzenia reformy konstytucyi a ewentualnie utworzenia nowego gabinetu. Sojusz partyi liberalnej i radykalnej byłby hasłem [illegible] dla stronnictwa postępowego. *Videlo* pisze: „Działalność obecnego gabinetu nie daje żadnego powodu, któryby zmuszał radykałów i liberałów do koalicyi przeciw partyi postępowej. Gdyby jednak sztab obu opozycyjnych stronnictw uznał potrzebę koalicyi, partya postępowa nie będzie stawiać oporu temu sojuszowi, choćby nawet celem jego było opanowanie rządów. Stronnictwo nie ma z dzierżenia władzy żadnych korzyści, tylko straty“.

Ruch wyborczy.

Z upoważnienia komitetu wyborczego dla kuryi większej własności okręgu krakowskiego (powiaty Kraków, Chrzanów, Wadowice, Żywiec, Biała, Myślenice, Wieliczka, Bochnia i Brzesko) mam zaszczyt zaprosić P. T. wyborców, aby celem naradzenia się względem wyboru sześciu posłów do Sejmu krajowego we wtorek dnia 1 października b. r. do Krakowa przybyć zechcieli.

Zebranie odbędzie się w sali Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń o godzinie czwartej po południu.

Zarazem mam zaszczyt prosić P. T. kandydatów, aby na wspomniane zebranie przybyć zechcieli.

A. Miliński.

Centralny komitet przedwyborczy dla Galicyi wschodniej przyjął do wiadomości następujące kandydatury: P. Stanisł. Szczepanowskiego z miasta Kołomyi, p. Oktawa Sali z miasta Brody, tudzież zatwierdził kandydaturę p. Karola d'Abancourta, sędziego powiatowego w Żurawnie, na posła z okręgu wyborczego Żurawno, który na zgromadzeniu, jakie się odbyło w Żurawnie, zdobył przyznanie przyjęciem szeregu wniosków, jak również kandydaturę p. Zdzisława Skrzyńskiego, byłego posła z powiatu brzozowskiego na tenże powiat brzozowski.

Z centralnego komitetu przedwyborczego.
Lwów dnia 16 września b. r.

Wojciech Dzieduszycki, prezes.
Włodzimierz Kozłowski, sekretarz.

Potrzeby naszego rolnictwa.

Lwów 16 września.

(✕) Przed dwoma dniami pojawiła się z druku obszerna broszura, pióra hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego p. t. „Czego ziemiaństwu potrzeba“. Na walnem zgromadzeniu Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, które odbyło się w marcu b. r. poruszył autor kilka najżywotniejszych spraw agrarnych, o czem w swoim czasie zakomunikowałem wam w obszernem sprawozdaniu. Obecnie hr. Dzieduszycki, zachęcony przyjęciem swych wywodów, tak przez zgromadzenie, jakoteż przez prasę, postanowił dać broszurę z obszerniejszem omówieniem spraw rolniczych.

Autor omawia przedewszystkiem środki, jakie podjęto w Rosyi i Niemczech w celu podniesienia rolnictwa, a następnie przechodzi do stosunków rolniczych w Austro-Węgrzech. Oświadcza tedy przedewszystkiem, że we Węgrzech sprawy agrarne odgrywają pierwsze miejsce, jakkolwiek tam kryzys rolnicza ogólna mniej jest dla nich dotkliwą, niż dla innych prowincyj austryackich. Węgrzy znajdują dość siły, aby rozwijać swe dążności separatystyczne i parlament, a mimo to, gdy chodzi o podniesienie rolnictwa krajowego, który potrafi zabezpieczyć byt ziemiaństwa, a podobnie szczególnie faworyzowany wielki przemysł krajowy, tam kraj, rząd i parlament znajdują program, warunki i siłę — a dzieje się to często w sprzeczności z interesami reszty monarchii, z interesami Przedlitawii, a prawie zawsze ze szkodą naszego kraju. W Węgrzech, w kierunku hodowli koni i bydła, niesie państwo od lat kilkunastu wielkie i rozumne ofiary; handel zbożowy jest zorganizowany; system taryfowy jest z niezaprzeczoną naszą krzywdą, korzystnym dla tamtejszych producentów

W Austryi, zdaniem autora, rzeczy mają się zupełnie inaczej, gdyż państwo to jest wewnętrznemi walkami absorbowane, a wobec tego parlamentowi wiedeńskiemu brak czasu zastanowić się nad sprawą upadku ekonomicznego stanu ziemiańskiego. W Austryi — zdaniem autora — ze względów politycznych sprawy te stoją dotąd zawsze na ostatnim planie, a interesa ziemiaństwa cierpią i podporządkowane są wszelkim innym, a przedewszystkiem interesom wielkiego przemysłu. Hr. Dzieduszycki zastanawia się nad tem, czy, jaki i w czem interes może mieć państwo, aby chronić stan ziemiański zagrożony obecnem przesileniem i przychodzi do przekonania, że państwu zależeć musi na osiągnięciu następujących trzech celów: Pierwszym jest, aby gospodarstwa rolne stały wysoko, nie cofały się w swej intensywności, a nawet, by produkcya i dochód *brutto* były jak najwyższymi; drugim jest, by dochód czysty rolników podnosił się, a nie cofał, jak obecnie; trzecim celem jest, aby wszystkie warstwy stanu rolniczego, nie wyłączając robotników wiejskich, były zadowolone i żyły w stanie pewnego proporcyonalnego dobrobytu.

Przechodząc do stosunków istniejących w naszym kraju, podnosi autor, że kraj to czysto rolniczy, ziemia bowiem główne jego bogactwo stanowi; a wyjąwszy górnictwa, gdy się przemysł znajdzie, jest on wyłącznie albo gospodarski na rolnictwie oparty, lub też drobny domowy, żyjący jedynie w chacie rolnika. Ziemia bogato uposażona przez naturę, dość zaludniona, klimat zaś bardzo niekorzystny, a oddalenie od targów zbożowych znaczne. Rok rocznie rzeki kraj zalewają, a powodzie niszczą ludność zamieszkującą najbogatsze okolice. Dalszą plagą są: gradobicia, myszy, wiatry, posucha albo też mokre lata — ztąd pochodzi co lat kilka nieurodzaj i głód u włościan.

Autor kończy swą pracę, wyliczając środki, których chwycić się należy, aby rolnictwu przyjść z pomocą. Zdaniem autora, potrzeba zatem: zniżyć stopę procentową w instytucyach hipotecznych, które ziemię obciążają, ułatwić rolnikom posiadanie taniego kapitału obrotowego i rozszerzyć działalność kas zaliczkowych dla udzielania pomocy małej własności; przyjść rolnikom w pomoc tanim funduszem melioracyjnym w celach produktywnych i podniesienia renty z ziemi; zmienić instrukcyę Banku krajowego w kierunku ułatwienia częściowej parcelacyi ziemi, gdzie tego stosunki wymagają; przeprowadzić reorganizacyę handlu dla płodów rolniczych; zmienić politykę taryf kolejowych; przeprowadzić reformę i zniżenie podatku gruntowego; chronić kraj od monopolu spirytusowego; zmienić ustawę państwową o opustach podatkowych; przeprowadzić z większym pośpiechem regulacyę rzek w naszym kraju i w. i. W końcu zaleca autor dążenie do ugody z Niemcami w tym kierunku, by cło od zboża, wprowadzonego z Austryi do Niemiec, zniesionem, a przynajmniej zniżonem zostało, natomiast znieść cło od maszyn rolniczych i przyrządów gorzelnianych, wprowadzanych z Niemiec do Austryi. Autor zaleca nareszcie, aby nie zapominać, iż gdy ościenne państwa swoje programy przeprowadzą spokojnie i systematycznie, my zaś z poczuciem własnej nędzy, ubezwładnieni lenistwem, brakiem inicyatywy, lub brakiem wytrwałości i solidarności, pozostaniemy daleko za niemi, wtedy gotowo być i z pewnością będzie: z a p ó ź n o.

Z Petersburga.

(Powrót do pogaństwa Czeremisów w gubernii wiatskiej. — Wystawa przemysłowa kazańska i propaganda pogaństwa. — Kary na apostatów. — Kler prawosławny wobec razkolników).

(+) Kler prawosławny, od czasów objęcia stanowiska ober-prokuratora św. Synodu przez p. Pobiedonoscewa, objawia ducha wojowniczego, zwłaszcza w swych młodszych przedstawicielach. W seminaryach duchownych starają się przedewszystkiem zaszczepić tego ducha i wychować w nim przyszłych misyonarzy kościoła panującego, aby potem z tem większą łatwością mogli zdobywać prozelitów pomiędzy ludnością różnowierczą. Ale wśród tej ciągłej walki z sekciarzami i tego nieustannego pożądania prozelitów z pośród ludności różnowierczej, zapomina częstokroć kler prawosławny o swych istotnych obowiązkach względem swej własnej owczarni. Bardziej mu chodzi o rozszerzenie prawosławia liczebnie, co pociąga za sobą uznanie władz duchownych i świeckich, niż o wzmocnienie i pogłębienie zasad wiary i moralności w sercach dawnych wyznawców.

Chcę właśnie zwrócić uwagę na fakt osobliwszy, iż ludność całych gmin, a niekiedy i całych obszarów kraju porzuca prawosławie i wraca do dawnego pogaństwa po całych dziesięcioleciach pozornego wyznawania wiary chrześciańskiej. Taki wypadek miał miejsce w ciągu ostatnich lat pięciu pomiędzy ludnością czeremiską szczepu fińskiego, zamieszkującą powiat jarański, w gubernii wiatskiej. Obszerniejszą o tem wiadomość znajdujemy w ostatnim zeszycie miesięcznika *Istoriczeskij Wiestnik* w nader zajmującym artykule, z którego przytaczam kilka charakterystycznych szczegółów. Powrót do pogaństwa wśród Czeremisów odbywa się pod formą powstania nowej sekty, zwanej przez nich *kugu-sorta*, co znaczy w ich języku „duża świeca woskowa“. Jakimi są początki tej sekty, i kto był jej założycielem, niema żadnych pewnych danych. W początkach jej istnienia kler prawosławny, jak to mu często się trafia, nie zwracał na nią uwagi, a może i wcale nie wiedział o jej istnieniu. Dopiero wówczas, kiedy wyznawcy sekty *kugu-sorta* zwrócili się w roku 1887 z prośbą do cara o pozwolenie na jawne wyznawanie swej wiary, kiedy zaczęli na zgromadzeniach gminnych jawnie i otwarcie przyznawać się do niej, rozpoczęły się śledztwa i badania ze strony władzy świeckiej i duchownej, a gubernator wiatski zażądał pomocy władz sądowych. Włościanie uchwalali na zgromadzeniach gminnych rezolucye treści następującej: „na zebraniu cerkiewno-parafialnem wsi Krasnoriazje, należącej do włości kadamskiej, myśmy odmówili wnoszenia wszelkich opłat cerkiewnych i odbywania wszelkich prestacyj na rzecz cerkwi, z powodu powrotu do naszej dawnej czeremiskiej wiary. Pomimo tego zmuszają nas do tych opłat i robót, a więc najpokorniej upraszamy o zwolnienie nas od nich, w następstwie naszej wiary“. Czeremisy w swej naiwności uważali wolność sumienia jako swe prawo przyrodzone, nie przypuszczając wcale istnienia 185 paragrafu ustawy karnej, surowo karzącej apostazyę od wyznania panującego. Wiatski konsystorz duchowny nie omieszkał na podstawie tego paragrafu wytaczać procesów jawnym odstępcom. Takich procesów w latach 1890—1892 wytoczono 14, a winnych sądzono mniej więcej surowo.

Poganie najnowszej daty posunęli swą naiwność jeszcze dalej. Oto w roku 1890 wysłali wszystkie przedmioty swego kultu na wystawę przemysłową do Kazania, za które komitet wystawowy przyznał nagrody. Tak n. p. Iwan Iwanow ze wsi Jałturody, żołnierz należący do rezerwy, otrzymał medal „za pracowitość“, a wieś Upsza, w powiecie jarańskim otrzymała list pochwalny, w którym komitet dziękuje włościanom za danie sposobności zwiedzającym wystawę, poznania kultu pogańskiego Czeremisów. Nagród tych użyli apostaci jako środka szerzenia swej wiary. Wspomniany Iwan Iwanów umieścił medal na piersiach i opowiadał wszystkim, iż dostał go za swą nową wiarę. List zaś pochwalny umieścili mieszkańcy wsi Upsza na bramie najpiękniejszego domu we wsi i wmawiali w każdego, iż otrzymali go w uznaniu dla swej nowej wiary, którą na wystawie uznano za najlepszą. Okoliczność powyższa nie mało się przyczyniła do rozszerzenia odrodzonego na nowo pogaństwa.

Sądy nie miały z Czeremisami zbyt trudnego zadania, albowiem żaden z oskarżonych nie zapierał się swej wiary. Kary wymierzano, ze względu na dobroduszność i naiwność apostatów, początkowo dosyć łagodne; oskarżonych odsyłano do ich dawnego pasterza duchownego, dla umocnienia w wierze, pozbawiano praw stanu do czasu powrotu na łono cerkwi prawosławnej i nie pozwalano korzystać przez cały ten czas z osobistego majątku, nad którym ustanowiono kuratelę. Najdotkliwszą była ta ostatnia kara. Gospodarze widzieli w niej wielką ujmę dla swej powagi w domu i rodzinie. Jeden z nich, Rużbielajew, człek bogaty, pełniący w gminie urząd sotnika, usłyszawszy wyrok sądowy, odwrócił się do publiczności i rzekł łamanym językiem rosyjskim: „mam 15 tysięcy rubli gotówką i ja mam oddać ją do rozporządzenia opieki? Za nic w świecie!“ Powiadają, że ten sotnik wkrótce nawrócił się na prawosławie.

Co jest objawem niezmiernie charakterystycznym, iż ów ruch pogański ma podstawę narodową; zmierza bowiem do odrodzenia narodowego ludności fińskiej przy pomocy dawnej pogańskiej wiary. Takie zdanie wypowiedział niedawno pop Romanow i takiego zdania jest autor artykułu w *Istorieczeskim Wiestniku*. Ludność wielko-rosyjska coraz gęściej napływa do miejscowości, zamieszkałych przez Czeremisów, którzy ulegają tym sposobem asymilacyi. Ludność czeremiska, pozbawiona wszelkiej inteligencyi, instynktownie stara się oprzeć wynarodowieniu, przez zachowanie języka, właściwości swego bytu — a co najważniejsza — przez własną odrębną wiarę. Ztąd pochodzi jej niechęć do kościoła urzędowego, a powrót do dawnego pogaństwa.

W jaki sposób i z jakim taktem prowadzi propagandę prawosławie młodsza, wojująca część kleru, może wyjaśnić następujący wypadek. Pewien właściciel ogromnej fabryki, należący do tak zwanych r a z k o l n i k ó w, wybudował wspaniałą cerkiew dla swych robotników wyznania prawosławnego. Zamianowany prepozytem przy tej cerkwi, pop nowszego autoramentu, nie miał nic pilniejszego, jak w pierwszem swem kazaniu zwymyślać najokropniej wszystkich wogóle różnowierców, a w szczególności razkolników. Gdy zwrócono jego uwagę na to, iż nie jest przyzwoicie w cerkwi wybudowanej bezinteresownie przez razkolnika dla prawosławnych, poniewierać razkolników, a w robotnikach obudzać nienawiść do ich chlebodawcy — razkolnika, pamiętającego nawet o ich chlebie duchowym, obrażony pop udał się do swego dziekana ze skargą, iż go krępują w jego kaznodziejskiej działalności i nie pozwalają tego, co jest złem, nazwać właściwem imieniem. Dziekan (b ł a h o c z y n n y), dowiedziawszy się o tem, wybiera jakieś uroczyste święto, przybywa do tej cerkwi, urządza procesyę około cerkwi i fabryki właściciela-razkolnika i wobec całego narodu potępia jego wiarę i lży go samego. — Oto produkt nowego ducha, zaszczepionego w klerze prawosławnym przez dzisiejszego kierownika św. Synodu.

KRONIKA.

Kraków 17 września.

— **JE. p. Namiestnik hr. Badeni** przejechał dziś z powrotem do Lwowa, powitany na tutejszym dworcu przez przedstawicieli władz.

— **Zapiski osobiste.** JE. komendant korpusu baron Albori wczoraj po południu wyjechał do Wiednia.

— **Zjazd obywateli.** Dzienniki lwowskie donoszą: Zaproszeni przez ks. Adama Sapiehę, St. Brykczyńskiego, Zygmunta Dembowskiego, Wojciecha Dzieduszyckiego, Augusta Gorayskiego, Adama Jędrzejowicza, St. Jędrzejowicza, Szczęsnego Koziebrodzkiego, Józefa Męcińskiego, Romana Potockiego, Wł. Sapiehę zjadą się obywatele ziemscy do Lwowa dnia 7 października b. r. celem pożegnania opuszczającego kraj Namiestnika hr. Badeniego.

Punktem zbornym jest Tow. kredytowe ziemskie, godzina 12 w południe. Odezwa rozesłana po kraju, a podpisana przez powyżej wymienione osoby, zaprasza wszystkich obywateli kraju do wzięcia udziału w tym hołdzie dla zasłużonego męża.

— **Jan Kleczyński**, znany muzyk i recenzent muzyczny, brat profesora Uniw. Jagiell. Dra Józefa Kleczyńskiego, zmarł onegdaj wieczorem w Warszawie, przeżywszy lat 55. Urodzony w r. 1840 w Lublinie, odbywał studya w Paryżu. Zmarły był jednym z założycieli warszawskiego Tow. muzycznego, oraz inicyatorem specyalnego pisma, poświęconego muzyce, istniejącego po dziś dzień *Echa*. Obok pracy nauczycielskiej i literackiej oddawał się też śp. Kleczyński pracy kompozytorskiej, której owocem jest liczny szereg utworów fortepianowych i wokalnych, między którymi cieszy się dotąd szeroką popularnością lekkie i powiewne „Scherzo“ Asnyka, stanowiące ulubiony numer w repertuarze wokalnym. Jako pedagog, wydał Kleczyński studya techniczne w zakresie elementarnym i wykształcił wielu wykonawców o poważniejszem znaczeniu artystycznem. Najpoważniejszą jednakże i najtrwalszą pamiątką jego działalności jest wydanie kompletne dzieł Chopina, dokonane z wielką sumiennością, wiedzą i pracowitością, jakiemi się zgasły muzyk odznaczał.

— **Egzamina poprawcze maturyczne** odbędą się w c. k. Seminaryum nauczycielskiem żeńskiem w Krakowie w dniu 30 września r. b. Egzamin rozpocznie się o godz. 8 rano.

Dr Zgorzalewicz, zast. dyrektora.

— **Mianowania.** Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł radcę Sądu krajowego Edmunda Kolba z Kołomyi do Sądu krajowego we Lwowie i zamianował radcę Sądu krajowego i naczelnika Sądu powiatowego w Zabłotowie, Adolfa Józefa Sichowera, radcą sądu krajowego przy Sądzie obwodowym w Kołomyi.

Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie utrzymania ewidencyi katastru podatku gruntowego, kontrolora podatkowego, Wilhelma Zajączkowskiego, geometrą ewidencyjnym I klasy, a St. Sielskiego, geometrę dla zakładania ksiąg gruntowych w Hercogowinie, geometrą ewidencyjnym II klasy.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie powierzyła kierownictwo urzędu pocztowego i telegraficznego w Dembicy na dworcu, oficyałowi pocztowemu Włodzimierzowi Dobrowolskiemu w Lwowie.

— **Dyslokacya wojsk.** Dnia 13 bm. rozpoczęła się w całem państwie dyslokacya wojsk, która trwać będzie do połowy października. W Galicyi zajdą następujące zmiany: 1 dywizya, a względnie i 2 dywizya 11 pułku dragonów z Gródka, przeniesioną zostanie do Stockerau, 3 pułk dragonów przybędzie ze Stockerau do Krakowa; 13 pułk dragonów z Wiednia i Grossenzersdorfu przyjdzie do Łańcuta, 1 pułk ułanów z Krakowa przeniesiony jest do Wiednia, a 5 jego szwadron do Grossenzersdorfu; 3 pułk ułanów przeniósł się już z Łańcuta do Gródka.

— **Konkurs.** Wydział krajowy rozpisał konkurs na stypendyum w kwocie 100 złr. z fundacyi Franciszka Steczkowskiego z Jasła, przeznaczonej dla uzdolnionych robotników (rzemieślników), którzyby chcieli kształcić się dalej w obranym zawodzie poza obrębem miasta Jasła. — Pierwszeństwo mają robotnicy (rzemieślnicy) urodzeni w Jaśle, a tylko w braku takich, stypendyum będzie mogło być nadane innemu kandydatowi. Na podstawie art. VII listu fundacyjnego Wydział krajowy postanowił nadać tym razem stypendyum kandydatowi, kształcącemu się w rzemiośle ślusarskiem, za obrębem miasta Jasła. — W braku kandydatów mających prawo pierwszeństwa, Wydział krajowy nada stypendyum pod niezmienionymi zresztą warunkami uczniowi szkoły ślusarskiej w Świątnikach górnych. Nadane stypendyum będzie pobierane przez jeden rok, może być jednak w miarę uznanej przez Wydział krajowy potrzeby pozostawione na czas dłuższy, najdłużej na trzy lata. Kandydaci ubiegający się o to stypendyum winni najdalej do dnia 15 października 1895 roku, wnieść podania swe do Wydziału krajowego i dołączyć do nich świadectwo urodzenia i chrztu, świadectwo moralności, świadectwo ubóstwa i poświadczenie nabytego dotychczas zawodowego uzdolnienia. — Do podań winni również dołączyć kandydaci pisemną deklaracyę, iż w razie uzyskania stypendyum, po wykształceniu się będą wykonywać swoje rzemiosło w kraju przez lat 10. Stypendysta, któryby niedopełnił tego warunku po otrzymaniu stypendyum, obowiązany będzie zwrócić fundacyi kwotę otrzymaną tytułem stypendyum wraz z 6%. Wypłata stypendyów odbywać się będzie w ratach, jakie Wydział krajowy później postanowi. Stypendysta utraca przyznane mu stypendyum w razie nieodpowiedniego prowadzenia się lub zaniedbywania się w pełnieniu obowiązków.

— **Rozbójnicze morderstwo.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Już w piątek ubiegły rozeszła się po Lwowie pogłoska, że w pobliżu Winnik znaleziono zabitego dorożkarza lwowskiego. Nie powtórzyliśmy jej na razie dla braku autentycznej wiadomości, dziś jednak na podstawie urzędowego doniesienia, które otrzymała wczoraj tutejsza dyrekcya policyi, tudzież na podstawie dochodzeń, jakie przeprowadzono dotychczas w tej sprawie, podajemy następujące szczegóły:

We środę dnia 11 b. m. około godziny 6 po południu przybył na stanowisko dorożkarzy obok kawiarni teatralnej przy placu Gołuchowskich pewien szeregowiec, izraelita, i zamówił dorożkarza Nr 211 Benjamina Segala, będącego już w podeszłym wieku, do jazdy w okolicę Winnik, celem przewiezienia ztamtąd do Lwowa jakiegoś porucznika, za co przyrzekł Segalowi sowite wynagrodzenie. Po godz. 8 z wieczora wyruszyli obaj ze Lwowa, a za rogatką Łyczakowską wezwał szeregowiec Segala, by nie jechał gościńcem, wprost wiodącym do Winnik, lecz boczną drogą przez las, co motywował tem, że na tej drodze spotkają może owego porucznika. Segal zastosował się do zlecenia. Minąwszy las, przenocowali w karczmie w Gajach. Dnia 12 już przed godziną 4 zrana zbudził szeregowiec Segala, poczęstował go wódką i mlekiem, poczem niebawem puścili się w dalszą drogę ku Kurowicom. Około południa tego samego dnia wieśniak pewien, przechodząc przez pola, położone między Peczenią a Kurowicami, w miejscu blisko na 2 kilometry oddalonem od drogi, znalazł leżącego na ziemi w pobliżu sadzawki Segala na pół nieprzytomnego, z głową w straszliwy sposób porani oną, obok niego zaś nowy skrwawiony młotek tapicerski i rozsypane 20 ct. Segal tak był osłabiony, że z trudem tylko mógł oznajmić wieśniakowi, iż żołnierz go pobił i zabrał powóz wraz z końmi. Zawiadomiono o tem niezwłocznie posterunek żandarmeryi w Kurowicach i sąd powiatowy w Glinianach, lecz komisyi, która przybyła na miejsce czynu, Segal nie był już w stanie udzielić wyjaśnień, a przewieziony do szpitala lwowskiego, zmarł w sobotę o godz. 4 po południu, nie odzyskawszy przytomności.

Wszystko wskazywało na to, że morderca wkrótce po wyjeździe z Gajów, siedzącego na koźle Segala znienacka ugodził młotkiem w tył głowy, a oszołomiwszy go w ten sposób, zboczył z drogi, pojechał przez pola aż do miejsca, gdzie później znaleziono poranionego i tu usiłował go dobić, zadając mu jeszcze liczne razy młotkiem, poczem zrabował Segalowi gotówkę w kwocie około 20 złr., niebieską czapkę dorożkarską i powóz wraz z końmi. Po dokonaniu zbrodni, sprawca — jak się okazuje ze śladów, znalezionych na polu — tą samą drogą wrócił na gościniec i pojechał dalej w kierunku pierwotnie obranym, skonstatowano bowiem, że zrana jeszcze przejechał przez rogatkę w Kurowicach, a później miał być widziany w Przemyślanach. Wskutek rekwizycyi tamtejszego posterunku żandarmeryi, zarządziła dyrekcya policyi dochodzenia we Lwowie i zbadała, że sprawcą był zapewne urlopowany przed kilku dniami szeregowiec 14 pułku piechoty, Salomon Aschkinaz. Równocześnie wskutek telegramu tego posterunku, puścił się w pogoń za sprawcą zastępca komendanta tarnopolskiego posterunku żandarmeryi, Jakób Kycia, najpierw odszukał na polach koło Jezierny porzucony powóz zrabowany, na którym morderca Nr 211 dla utrudnienia poszukiwań zatarł lakierem, następnie odnalazł konie, sprzedane już w Tarnopolu za 35 złr., a wreszcie idąc dalej za śladem, udał się do Zbaraża i tu wytropił i przyaresztował onegdaj Aschkinaza, jakkolwiek ubrany już był w cywilne suknie.

Morderca w zupełności przyznał się do czynu, popełnionego w sposób, jak to przedstawiliśmy wyżej, przyznał się też, że jedynie w tym celu zgodził dorożkarza do jazdy i wywabił go poza Lwów, by go zamordować i ograbić, gdyż nie miał funduszów na sprawienie sobie cywilnej odzieży, a wstydził się w mundurze wrócić do miasta rodzinnego.

— **Honorowe obywatelstwo.** Zwierzchność gminna z Ciężkowic (pow. Grybów) przesyła nam następujące doniesienie: W uznaniu cnót obywatelskich i prawego ze wszech miar postępowania, jakoteż życzliwości dla mieszkańców miasta Ciężkowic przy każdej sposobności okazywanej, nadała Rada gminna miasta Ciężkowic p. Gustawowi Tolimirowi Krasuskiemu administratorowi miejscowej apteki, dyplom honorowego obywatelstwa.

— **Stypendyum cieszyńskie.** Z okazyi otwarcia gimnazyum polskiego w Cieszynie postanowił Wydział powiatowy w Jarosławiu ustanowić jedno stypendyum na 100 złr. na razie na rok szkolny 1895/6, dla jednego ucznia gimnazyum polskiego w Cieszynie, z funduszów powiatowych.

— **Cholera.** *Gazeta Lwowska* ogłasza: W dniach 14 i 15 września zachorowało na cholerę w Tarnopolu pięć osób, wyzdrowiały dwie osoby, nie umarł nikt, pozostaje w leczeniu ośm osób.

W Bucniowie, powiatu tarnopolskiego, zachorowała jedna osoba i ta pozostaje w leczeniu, niemniej w Berezowicy tegoż powiatu pozostaje jedno dziecko w opiece lekarskiej.

W Zbarażu zachorowała jedna osoba, która pozostaje w leczeniu.

— **W Salzburgu** w dniu św. Piotra Klawera (9 września) w prywatnej kaplicy księcia Arcybiskupa Hallera odbyła się piękna uroczystość, a mianowicie poświęcenie się na życie całe dwóch pierwszych sodalisek Sodalicyi św. Piotra Klawera, hrabiny M. T. Ledóchowskiej i panny Ernst, również przyjęcie jednej nowej sodaliski na przeciąg roku, jako aspirantki.

— **Z Warszawy.** Wczoraj o godz. 10 rano w sali zebrań ogólnych w gmachu Tow. kredytowego ziemskiego odbyło się zgromadzenie ogólne właścicieli listów zastawnych. Przybyło na nie 35 osób, rozporządzających 230 głosami. Zebraniu przewodniczył z urzędu zarządzający warszawskim kantorem Banku państwa p. Makarenko, który na asesorów zaprosił pp. Edwarda Leo i Stanisława Ostrowskiego. Sprawozdanie z działalności komitetu właścicieli listów zastawnych odczytał dyrektor Andrychiewicz, poczem na wniosek przewodniczącego zebrani przez powstanie z miejsc uczcili pamięć zmarłych członków wspomnianego komitetu: ś. p. Aleksandrowicza i Nakielskiego. Na prezesa komitetu 227 głosami wybrany został współredaktor *Słowa* p. Józef Kenig, na członków komitetu pp. Stanisław Filipkowski i Adam Popławski.

— **Z Wilna** donoszą d. 15 b. m.: Kanclerz niemiecki ks. Hohenlohe dziś w południe wyjechał z powrotem do Berlina.

W dniu dzisiejszym odbyła się ekspertyza produktów technicznych. W dziale tym przyznano dziesięć nagród, a mianowicie dwa dyplomy na medale złote, trzy wielkie i trzy małe medale srebrne, oraz dwa bronzowe. W dziale inwentarza nagród siedm, trzy medale złote, dwa wielkie srebrne i potwierdzenie jednego medalu złotego i jednego małego srebrnego. W dziale koni wyróżniają się wśród 106 okazów, z których się ten dział składa, wyborne konie p. Jeleńskiego, Michała hr. Tyszkiewicza, braci Parczewskich, pp. Kognowickiego, Bokszańskiego, Narbutta, Sokołowskich i braci książąt Ogińskich. Na wystawę włościanie przyprowadzili piętnaście dobrych koni. Wczoraj zwiedziło wystawę 1,700 a dziś 5,000 osób. Koncert p. Gawrońskiego odbył się przy małej liczbie słuchaczów.

— **Serce Kościuszki.** Dziennik *Petit Journal* zamieszcza następującą wiadomość: „Wielki patryota polski Kościuszko zmarł w r. 1817 w Solurze u jednego ze swych przyjaciół. Ciało jego przewiezione zostało do Krakowa i złożone w grobach królów polskich obok Jana Sobieskiego, zwycięzcy Turków, i ks. Poniatowskiego. Serce jednak bohatera zostało wyjęte i nie wiemy właściwie wskutek jakich okoliczności przechowywanem było po dziś dzień u rodziny Morosoni w Wenecyi. Rodzina ta postanowiła złożyć w darze drogą pamiątkę po bohaterze Muzeum polskiemu, założonemu przez hr. Platera w Rapperswylu, nad brzegami jeziora zurichskiego.“

Nabalsamowane ciało Kościuszki — czytamy w życiorysie Kościuszki p. K. — przewieziono do Krakowa i złożono w katedrze na Wawelu; wnętrzności zatrzymało miasto Solura i złożyło na cmentarzu w Zuchwill, a serce spoczywało dotąd w kaplicy pod miastem Lugano w Szwajcaryi i było własnością rodziny hr. Morosinich, potomków Emilii Zeltnerówny, którą Kościuszko zaszczycał szczególniejszą sympatyą. W domu jej rodziców — jak wiadomo — Kościuszko życie zakończył i na jej rzecz zrobił znaczny zapis w testamencie. X. Baraniecki donosi w *Dz. Poznańskim* z dnia 4 marca 1894 r., że w r. 1883 oglądał pomnik z szarego marmuru w Varese, w ogrodzie Grand Hôtel'u, dawniej willa Recalcati. Na pomniku odczytał nadpis: „Coeur de Kościuszko,“ a w niezamkniętej urnie znalazł słoik szklanny, zapieczętowany czerwonym lakiem; w słoiku był proszek brunatno-czarny, gruby, sypki. Dalszych informacyj X. Baraniecki nie zasięgał.

— **Z Rostowa** nad Donem donoszą: W Grożnem nastąpił nowy kolosalnych rozmiarów wytrysk nafty sięgający 70 sążni w górę. Wytrysk daje na dobę 800.000 pudów nafty.

— **Aeronauta Toulet**, puściwszy się w Brukseli z dwoma przyjaciółmi balonem, spadł w okolicy Hal z wysokości 1,200 m. na ziemię.

— **Nowa broń.** Dzienniki włoskie rozpisują się wiele o karabinie nowego systemu, który wynalazł kapitan bersaglierów, niejaki Amerigo Cei. Karabin tego systemu, zużytkowując gazy, wydzielone przy eksplozyi, pozwala osiągnąć taką szybkość i nadzwyczajną celność strzałów, iż można ze znacznej odległości umieścić w niewielkiej stosunkowo tarczy 1000 pocisków w przeciągu jednej minuty. Doświadczenia, czynione w S p e z i a i w szkole strzeleckiej w Parmie, uwieńczone zostały pomyślnymi rezultatami. Kapitan Cei bawi obecnie w Wenecyi, gdzie zajęty jest w tamecznym arsenale konstrukcyą kartaczownicy tego samego systemu.

— **Stambułow poetą.** Wiadomo powszechnie, iż nim Stambułow rzucił się w wir polityki, szukał on długo odpowiedniej dla siebie karyery, lecz nie wszystkim zapewno wiadomo, że bułgarski patryota był poetą. Dziennikarz rosyjski, Burenin, który mieszkał w roku 1877 w Bukareszcie opowiada, jak pewnego dnia przyniósł mu Stambułow tom swoich poezyj. Na wstępie zapewnił mię Stambułow o swojej dla mnie sympatyi, następnie zaś oznajmił mi, iż jest także

dziennikarzem i wydobył z buta numer swego dziennika: „Młoda Bułgarya". Mówił mi wiele o wielkich patryotach bułgarskich i w miarę tego jak wymieniał ich nazwiska, wyciągał równocześnie ich podobizny ze swego prawego buta. Nagle, wsunął rękę do cholewy lewego buta i wydobył z niej tom *Poezyj i piosnek*, który mi wręczył. Próżnoby tam szukać poezyi romantycznych, natomiast napotyka się tam wiele strof, tchnących nienawiścią ku wrogom. Zapewne niepomału zdziwiłby się wówczas Stambułow, gdyby mu kto był wtedy przepowiedział, iż on sam stanie się kiedyś despotą.

— **John Weath**, najstarszy z drukarzy angielskich, bo liczący 95 lat wieku, zmarł w Sheffieldzie. Zmarły lubił bardzo opowiadać swoje osobiste wspomnienia i przebiegać pamięcią przeszłość, jakiem uległa sztuka drukarska w bieżącem stuleciu. Rozpoczął on swój zawód w roku 1814 u właściciela drukarni, który posługiwał się drewnianymi prasami. Drukowano tym prymitywnym sposobem zaledwie od 50—60 stronic na godzinę. Pojedynczy numer dziennika kosztował wówczas 75 centymów, a ceny tej nie uważano za wygórowaną. Odbijano bardzo niewielką liczbę egzemplarzy dzienników. Przez kilka dni, w czasie bitwy pod Waterloo, dziennik w drukarni którego pracował Weath, odbił pięćset egzemplarzy, a cyfra ta wydawała się wtedy bajeczną.

— **Nekrologia.** Marya z Jabłkowskich Smoczyńska, żona urzędnika drogi żelaznej, zmarła w Kutnie w sobotę dnia 14 września b. r. po długiej chorobie, przeżywszy lat 45, osierociwszy czworo małoletnich dzieci.

— Zefiryn Kazimierz Ratomski, b. obywatel ziemski, przeżywszy lat 78, zmarł wczoraj w Krakowie. Pogrzeb odbędzie się jutro o godz. 4 po południu z domu przy ul. Podwale l. 1. Zmarły ożeniony był z Maryą hr. Skorupczanką i pozostawił dwie córki.

— Zofia z Sucheckich Żukowska, córka ś. p. Brunona i Karoliny z Łaniewskich, zmarła przedwcześnie po długich i ciężkich cierpieniach w Payerbach pod Wiedniem.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

We środę 18 b. m.: *Flirt*, komedya w 4 aktach M. Bałuckiego (występ N. Sienickiej).

We czwartek 19 b. m.: *Wieczór Trzech Króli*, komedya w 5 aktach Szekspira.

W piątek 20 b. m.: *Hanusia*, marzenie senne w 3 częściach G. Hauptmana, przekład M. Konopnickiej; *Gringoire*, komedya w 1 akcie T. de Banville (przedstawienie popularne).

W sobotę 21 b. m.: *Stryj Sam*, komedya w 4 aktach W. Sardou (występ p. Hoffmannowej).

W niedzielę 22 b. m.: *Stryj Sam* (jak wyżej).

— Dnia 16 września pochmurno, chwilami deszcz; termometr od +11·0 doszedł tylko do +13·4 C. Barometr trochę opadł; o godz. 7-ej rano dnia 17 września stan jego był 742·3 mm., termometru +10·4 Cels. Wiatr zachodni.

We środę dnia 18 września: Suche dni; św. Józefa z Kop.

Ś. p. X. Arcybiskup Feliński.

X. Arcybiskup Zygmunt Szczęsny Feliński zmarł w pałacu biskupów krakowskich dzisiaj o godz. 6½ rano. Znaczenie tego zgonu oceniamy na czele dziennika, dając wyraz uczuciom żalu naszego społeczeństwa; na tem miejscu poświęcamy słów kilka ostatnim chwilom zmarłego. Otaczającym łoże boleści X. Arcybiskupa nie było tajnem od dni kilku, że śmierć nieubłagana zbliża się z każdą chwilą, tem więcej, że chory nie chciał przyjmować żadnych pokarmów, ani pozwalał na jakiekolwiek zabiegi lekarskie. Z chrześciańską rezygnacyą znosił wielkie bóle, wynikające z choroby; były one tak dotkliwe, że często tylko jęk wyrywał się z piersi chorego. W niedzielę popołudniu zdawało się, że już przychodzi ostatnia chwila; cierpienia wszakże trwały jeszcze dłużej, a u łoża chorego czuwał prawie bezustannie książę-biskup X. Puzyna i sekretarz jego X. Dr. Banduński.

Dzisiejszej nocy przyszło decydujące pogorszenie, a o godz. pół do trzeciej w nocy rozpoczęło się konanie. Chory stracił przytomność, od czasu tylko do czasu płynęły z ust jego słowa: Boże! Boże! Zgasł spokojnie i cicho o godz. 6½ rano. Około łoża zmarłego Arcybiskupa uklękli czuwający nad nim od chwili konania do ostatniego tchnienia: Najprzewielebniejszy książę-biskup krakowski X. Puzyna, pani Koziebrodzka z Dżwiniackich, X. sekretarz Dr. Banduński i siostry Zgromadzenia zakonnego, założonego przez zmarłego.

Śmierć nie wiele zmieniła rysy zmarłego; płynie od nich spokój majestatyczny, świątobliwość i rezygnacya chrześciańska. Zwłoki przeniesione zostały do kaplicy pałacu biskupiego, gdzie wystawione będą na widok publiczny. Eksportacya do katedry nastąpi we czwartek popołudniu; nabożeństwo żałobne w piątek rano. Mowę pogrzebową wypowie X. prałat Pelczar. Zwłoki złożone zostaną na cmentarzu krakowskim.

Rozlepione zostały następujące karty żałobne, donoszące o śmierci:

X. Zygmunt Szczęsny Feliński, tyt. Arcybiskup Tarsu, były Arcybiskup Warszawski, urodzony w Wojutynie dnia 6 października 1821 r., opatrzony św. Sakramentami, zakończył doczesny żywot w Krakowie dnia 17 września 1895 r. o g. 6½ rano. Wyprowadzenie zwłok z pałacu biskupiego do katedry na Wawelu odbędzie się we czwartek d. 19 września o godz. 4 po południu. W piątek zaś o godz. 8 rano rozpocznie się Nabożeństwo żałobne, po którem wyruszy pochód na cmentarz krakowski.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie nie zapełniło szczelnie widowni teatralnej, a jednak dawano *Wieczór trzech króli*, prześliczną komedyę starego Willa, ułożoną z motywów wiecznie świeżej poezyi i wesołego błazeństwa, w którem rubaszny humor angielski walczy o lepsze z ciętą złośliwością satyrycznego, misternie rzeźbionego słowa. Wprawdzie w arcydziele nie brzmiał — jak niedawno — głos p. Modrzejewskiej, tak cudnie umiejącej wypowiadać rozkosze i cierpienia miłości, ale całość, bardzo dobrze grana przez naszych artystów, zajęła żywo nieliczną grupę przejezdnej, z kąpiel wracającej publiczności, tak rzadko w Warszawie słuchającej Szekspira ze sceny. P. Siemaszkowa — na którą spadło ciężkie brzemię dziedzictwa po wielkiej polskiej aktorce — mówiła wiersze poprawnie i szczęśliwie wyrażała twarzą uczucia, poruszające łonem Violi. Pozom i układowi ciała w akcyi może mielibyśmy coś do zarzucenia... ale o tem pomówimy kiedyś obszerniej, oceniając w ogólniejszym zarysie krytycznym strywializowaną w ostatnich czasach gibkość ruchów na wszystkich scenach polskich. O innych artystkach i artystach, którzy i dawniej grali wybornie *Wieczór trzech króli* nie potrzeba chyba wspominać! Wszyscy prawdopodobnie mają ich wykonanie w pamięci. — Wdzięcznie i udatnie zaznaczone dobre intencye p. Zawadzkiej w niezmiernie trudnej, najtrudniejszej, roli Olimpii, znakomita kreacya p. Solskiego, szczerze ciepły i szczerze komiczny humor p. Romana, miły sentymentalizm p. Śliwickiego, rzeźkie i wesołe pojęcie postaci przez p. Wójcicką, zabawna bufonada p. Przybyłowicza, umiejętny, acz może nie dość efektowny sposób mówienia nader dowcipnych rzeczy przez p. Popławskiego — stworzyły *ensemble*, godny teatru prowadzonego i kierowanego wykwintnym smakiem literackim. *S.*

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 17 września.

Z powodu nadchodzących świąt izraelickich, był odbyt lepszy, ceny jednak nie uległy prawie żadnej zmianie.

Płacono nową pszenicę: białą —·— do —·—; czerwoną 7·35 do 7·65 złr.; żółtą 7·35 do 7·65 złr.; żyto nowe 6·35 do 6·60 złr., jęczmień browarny 6·50 do 7·25 złr.; na paszę 5·80 do 6·— złr.; owies stary 5·60 do 6·— złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 9·15 do 9·25 złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wiedeń 17 września. *(Telegram biura korr.)*. Stan Austro-węgierskiego Banku z d. 15 września.

Banknoty w obiegu	569.626,000 złr.	(+ 527,000)
Zapas kruszcowy	351.880,000 „	(— 505,000)
Portfel wekslowy	180.703,000 „	(+ 8.019,000)
Lombard	32.297,000 „	(+ 205,000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	8.589,000 „	(— 5.409,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu."

Cieszyn 17 września. Pomimo spóźnionych przygotowań i niepewnego jeszcze dnia otwarcia, zapisało się do I. klasy gimnazyum polskiego w Cieszynie 88 uczniów. Okazuje się konieczność otwarcia paralelki i zamianowania czwartego profesora.

Wiedeń 17 września. Jak ogłoszenie listy ministrów jest przedwczesnem, tak samo mylnemi są wyprowadzane z niej kombinacye. To pewnem jest, że ani zasadniczo, ani faktycznie ministerstwo dla Galicyi zaprzepaszczonem nie zostanie. W kołach politycznych, w większości dzienników, we wszystkich poważnych organach, przeważa zdanie, iż należy czekać na urzędowe ogłoszenie gabinetu i jego programu, aby należycie je ocenić, oraz że ewentualnych ministrów osądzić dopiero trzeba po ich czynach. Usposobienie ogólne wobec gabinetu hr. Badeniego wyjątkowo dobre, a zarazem poważne, widzące doniosłość i trudność jego zadań. Hrabia Badeni, pożegnawszy wczoraj hrabiego Gołuchowskiego i po naradzie z hr. Kielmanseggiem, odjechał wieczorem do Lwowa. Przybędzie on dnia 1 października do Krakowa i stanie przed swoimi wyborcami z wielkiej własności krakowskiej, poczem uda się do Wiednia.

Wiedeń 17 września. Prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej ogłosiło następujący komunikat: Prezydyum zjednoczonej lewicy niemieckiej na kilku konferencyach obradowało nad obecnem politycznem położeniem, jakie wytworzyło się przez utworzenie nowego gabinetu bez współudziału stronnictw Izby deputowanych. Nie parlamentarny charakter przyszłego gabinetu czyni możliwem na razie tylko zajęcie w każdym kierunku niezawisłego stanowiska; w celu zaś stwierdzenia tego stanowiska w sposób, w partyi przyjęty, postanowiło prezydyum zwołać konferencyę zjednoczonej niemieckiej lewicy bezzwłocznie po ostatecznem zamianowaniu gabinetu.

Wiedeń 17 września. *Wiener Ztg* ogłasza przejście w stan spoczynku posła w Belgradzie fmp. Gustawa barona Thoemmela z równoczesnem nadaniem mu godności tajnego radcy. Poseł w Teheranie Dr Franciszek Schiessl zamianowany został posłem w Belgradzie, radca legacyjny hrabia Otto Brandis posłem w Lizbonie, radca legacyjny Krzysztof hr. Wydenbruck posłem dla Chin, Japonii i Syamu, a radca legacyjny Albert Eperjesy posłem w Teheranie.

Kierownik ministerstwa oświaty zamianował zastępcę katechety w męskiem seminaryum nauczycielskiem we Lwowie X. Józefa Boczara, rzeczywistym katechetą przy tymże zakładzie. Prowizoryczny amanuent biblioteki uniwersyteckiej we Lwowie Dr Tadeusz Sternal został zamianowany stałym amanuentem.

Kierownik ministerstwa sprawiedliwości przeniósł notaryusza Dra Władysława Pasławskiego z Chodorowa do Podhajec, a notaryusza Edwarda Suchardę z Podbuża do Chodorowa.

Wiedeń 17 września. Z Rzymu donoszą do *Polit. Corresp.*: Wydany świeżo zbiorowy List pasterski belgijskiego episkopatu o rozdwojeniu katolików z powodu kwestyi socyalnej, został przed ogłoszeniem przedłożony Papieżowi i przez niego w zupełności aprobowany. W związku z tem donoszą dalej, iż X. Pottier, profesor teologii w seminaryum duchownem w Leodyum, który należy w Belgii do najżarliwszych szermierzy chrześciańsko-socyalnego ruchu, został powołany do Rzymu *ad audiendum verbum*. Papież przyjmował już X. Pottier, aby go, równie jak niedawno X. Daensa, wezwać, iżby się pod każdym względem zastosował do wskazówek biskupów i pracował w tym duchu, aby namiętnej agitacyi chrześciańskich demokratów położono kres.

Buda-Peszt 17 września. Wczoraj ogłoszony został akt łaski dla Rumunów, skazanych w procesie z powodu rumuńskiego memoryału. Minister sprawiedliwości Erdelyi zarządził telegraficzne wypuszczenie ułaskawionych z więzień w Wacowie i Szegedynie. Raciu, Lukaciu i Coronianu, którzy odsiadywali karę w Szegedynie, przyjęli odczytanie dekretu ułaskawienia okrzykiem: Niech żyje król! Niech żyje rząd węgierski! Ułaskawieni zamierzają udać się do Budapesztu, aby podziękować królowi i rządowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 17 września. Królestwo rumuńscy przybyli tu dzisiaj o godz. 6 min. 45 rano, powitani na dworcu kolei przez posła rumuńskiego, personal poselski i jeneralnego konsula.

Cesarz złożył dzisiaj królestwu rumuńskim blisko półgodzinną wizytę w hotelu. Monarcha miał na sobie wielką wstęgę orderu korony rumuńskiej. Pożegnanie miało cechę bardzo serdeczną. Król, ubrany w mundur austryacki, odprowadził cesarza aż na koniec schodów, poczem monarchowie dwukrotnie uścisnęli się i ucałowali. Wkrótce potem udali się królestwo do Burgu. Królowa odwiedziła arcyksiężnę Stefanię, a król przeszedł do apartamentów Cesarza.

Wiedeń 17 września. Wybory do Rady gminnej z trzeciego koła rozpoczęły się tutaj we wszystkich okręgach przy bardzo licznym udziale wyborców. Akt wyborczy odbywa się dość spokojnie. Dotąd nie było żadnego zajścia, tylko w Döbling aresztowano dwie osoby. Ulice miasta są ożywione.

Praga 17go września. Namiestnik, hr. Thun, zwiedził wczoraj okręgową wystawę rolniczą i lasową w Slanknowie, przyjmowany owacyami przez reprezentacyę miasta i ludność.

Celowiec 17 września. Izba handlowa wybrała wczoraj w miejsce bar. Dumreichera deputowanym do rady państwa Dra Wiktora Rainera, byłego właściciela fabryki.

Celowiec 17 września. W mieście Friesach wybuchł pożar, wzniecony przez bawiące się dzieci. Spłonęło wogóle 60 zabudowań. Drzwi kościoła parafialnego częściowo runęły. Wczoraj ku wieczorowi pożar został w znacznej części stłumiony. Z ludzi nikt nie doznał uszkodzenia.

Tryest 17 września. Podczas wczorajszych wyborów do sejmu krajowego wybrani zostali w Sesana: Dr Abram i burmistrz Muhia. Obaj posłowie należą do umiarkowanej partyi słoweńskiej.

Gradyska 17 września. Przy wczorajszych wyborach do sejmu z gmin wiejskich obrani zostali w Gradysce: Dottori i Michielli.

Łomnica 17 września. Onegdaj odbyło się tu uroczyste poświęcenie pomnika, wzniesionego na cześć żołnierzy, którzy, ciężko ranni w bitwie pod Iczynem, umarli w Łomnicy w r. 1866. Na pomniku, w kształcie krucyfiksu, umieszczono tablicę z nazwiskami poległych oficerów, podoficerów i żołnierzy. Jako delegat ministerstwa wojny obecnym był pułkownik Wittich. Uroczystość, w której wzięła udział licznie zgromadzona ludność okoliczna, zakończyła się pochodem weteranów.

Berlin 17 września. Redaktor dziennika *Socialist*, Witzke, został aresztowany w sobotę.

Bad-Gastein 17 września. Przybył tutaj hr. Herbert Bismarck wraz z małżonką.

Bern 17 września. Radca Związku Dencker otworzył wczoraj szósty zjazd weterynarzy, mający trwać do 21 b. m. Na zjeździe obecni są oficyalni przedstawiciele większej części państw. Profesorowie Koch (Berlin), Pasteur (Paryż) i Röll (Wiedeń) zamianowani zostali honorowymi członkami. Starszy radca rządowy Sydtin, prof. Müller (Berlin) i prof. Hutyra (Budapeszt) wybrani zostali prezydentami, a radca rządowy Röckl wiceprezydentem zjazdu. Zjazd weterynarzy zwrócił się do rady związkowej z prośbą, aby pobudziła rządy europejskie do utworzenia międzynarodowej służby informacyjnej i wydawnictwa międzynarodowego biuletynu o zarazie bydła, oraz dała inicyatywę do zawarcia międzynarodowej konwencyi w sprawie zarazy.

Rzym 17 września. Wczoraj w południe przyjmował Papież deputacyę, złożoną z 30 notablów katolików koptyjskich, którzy przybyli pod przewodnictwem biskupa Cyryla Macaire i notabla Bogos beja, aby podziękować Jego Świątobliwości za encyklikę i przynieść pocieszające wiadomości o ruchu panującym między dyssydentami koptyjskimi, a zmierzającym do powrotu do jedności katolickiej. Papież oznajmił deputacyi, iż zamierza ustanowić dwa nowe biskupstwa koptyjskie.

Rzym 17 września. Dzisiaj przybyli tu królestwo włoscy, powitani na dworcu przez władze i stowarzyszenia. W drodze do Kwirynału ludność zgotowała parze królewskiej pełne zapału owacye. Po przybyciu do pałacu, pojawili się król i królowa na balkonie, dziękując za przyjęcie.

Paryż 17 września. Lord-major Londynu odjechał z powrotem do Londynu.

Bordeaux 17 września. Po pierwszem posiedzeniu międzynarodowego kongresu prasy, wzięli członkowie zjazdu udział w bankiecie, danym na ich cześć przez prezydenta wystawy. W ciągu uczty wznoszono liczne toasty.

Onegdaj odbyli członkowie kongresu wycieczkę do miejsca kąpielowego Arcanchon, gdzie przyjmowani byli gościnnie przez mera hr. Damremont, oraz do posiadłości p. Lescas koło Arcachon. Cały dzień, przeszedł dzięki taktowi i uprzejmości mera, w bardzo miłym nastroju.

Wczoraj toczyły się na drugiem posiedzeniu w dalszym ciągu obrady nad statutami. Prace postąpiły o tyle, że statuta będą mogły być przekazane do przyjęcia na najbliższym kongresie. Wieczorem odbyło się przyjęcie u mera w Bordeaux.

Bruksela 17 września. Król zatwierdził 13 b. m. ustawę szkolną. Ustawa ogłoszoną zostanie niezwłocznie w *Moniteur Belge*.

Petersburg 17 września. Następca tronu rosyjskiego i wielki ks. Aleksander Michałowicz wraz z żoną przybyli onegdaj do Libawy, skąd udali się w dalszą podróż do Odessy.

Londyn 17 września. Onegdaj rano wybuchł pożar na pokładzie statku „Jova," udającego się z Edynburga do Londynu. Służba kajutowa, oraz 6 pasażerów z drugiej kajuty, kobiety i dzieci, znalazły śmierć w płomieniach.

Londyn 17 września. Biuro Reutera donosi z Simli: Komisye angielska i rosyjska w Pamirze rozjechały się 13 b. m. Przypuszczają, że granice uregulowane zostały w sposób zadawalniający.

Londyn 17 września. Biuro Reutera donosi z Honkong, że w prowincyi Fokien wybuchło powstanie. Powstańcy mieli opanować miasto Hengueng. Urzędnicy uciekli, wydając okrąg na łup buntu. Według dalszych doniesień, wyruszyło już wojsko dla stłumienia powstańczego ruchu.

Konstantynopol 17 września. Sensacyjne doniesienia, jakie otrzymuje wrzekomo telegraficznie z Konstantynopola medyolański dziennik *Secolo* o dającem się spostrzegać poważnem wzburzeniu umysłów ludności w niektórych azyatyckich wilajetach, a mianowicie, że przychodzi tam wszędzie do krwawych zaburzeń, że koszary w Erzerumie zostały podpalone, oraz że po kraju przeciągają zbrojne bandy, rozbijające muzułmanów i t. d., uważane są w tutejszych kołach urzędowych za złośliwe żarty wymienionego dziennika, który w ten sposób już nie poraz pierwszy składa dowody swego nieprzyjaznego względem Turcyi usposobienia.

Tanger 17 września. Zdarzyło się tutaj 21 wypadków śmierci na cholerę.

Aleksandrya 17 września. Przybył tutaj kedyw.

Havanna 17 września. Hiszpanie zabrali mały statek, na którego pokładzie znajdowała się amunicya, przeznaczona dla powstańców. Amunicyę przywiózł okręt amerykański „Mascotte." Wojska hiszpańskie pobiły czterystu powstańców z bandy Sancheza. Po stronie powstańców jest wielu zabitych i rannych.

Nowy-Jork 17 września. Jeden z dzienników porannych donosi, że zastępca sekretarza urzędu dla handlu Curtis prowadzi z nowo-yorskimi bankierami rokowania o emisyę nowych bonów.

Od Administracyi „Czasu."

Na budowę gimnazyum polskiego w Cieszynie złożono: ze składki, urządzonej 15 września na zjeździe koleżeńskim profesorów z uczniami, którzy w r. 1885 ukończyli gimnazyum św. Jacka w Krakowie, 38 złr. 3 ct.; ze składki, urządzonej na wieczorku pożegnalnym 7 września w Myślenicach na cześć pp. A. Babonia i K. Dziury, 14 złr. 20 ct.; ze składki w Jaworowie 7 złr. 20 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Wobec pogłosek tendencyjnie przez ludzi mi nieprzychylnych rozsiewanych, o rzekomych zajściach z Węgiersko-królewskiemi władzami w czasie mego tegorocznego pobytu w Schmeksie, na Węgrzech, zmuszony jestem publicznie oświadczyć, że pogłoski te są wierutnem kłamstwem i fałszem. Przeciwko autorowi i kolporterom owych pogłosek, dochodzenie karne w toku.

Kraków we wrześniu 1895 r.

Alfred Hess,
(2063) ul. Batorego Nr 24 I. p.

O litość i materyalną pomoc!

uprasza szlachetnych dobroczyńców wdowa z 8 drobnych dzieci i matka staruszka po zmarłym nagle ś. p. Stanisławie Wojnarskim, dyetaryuszu Magistratu, który pozostawił swoją rodzinę w największej nędzy.

Łaskawe datki dla tej nieszczęśliwej rodziny przyjmuje p. S. Dembiński w Bazarze krajowym w Krakowie przy ulicy św. Anny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 17 września 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 75	Anglobank	174 50
Renta austryac. srebrna „	101 05	Union	351 75
Renta austryac. 4% złota	121 95	Bankverein	166 —
Renta austryac. 4% koronowa	101 05	Akcye Länderbank	284 60
Akcye ban. austr.-w.	1066	„ kol. Kar. Lud.	222 75
„ kredytowe	403 25	„ „ lwowsko-czerniow.	323 50
Londyn	120 40	„ „ połudn.	111 25
Napoleony	9 56	Elbethal	270 —
Dukaty	5 70	Nordbahn	3540
Marki	59 —	Staatsbahn	396 62
4% Renta węg. kor.	99 35	Alpin	101 20
4% „ „ złota	121 90	Akcye tytoniowe	235 —
Losy prem. węg.	158 —	Ruble	129 62½
Losy tureckie	76 60		

Usposobienie giełdy: spokojne.

Berlin 17 września.

Banknoty austr.	169 60	4½% Listy polskie	68 90
Krótki Wiedeń	169 30	Renta włoska	90 10
Banknoty ros.	220 10	Akc. austr. kred.	250 75
Krótka Warszawa	219 70	Ultimo Ruble	219 75

Usposobienie giełdy: spokojne.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 17 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 25	130 25
Marki niemieckie za 100	58 70	59 30
20-frankówka	9 56	9 66
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4% galic. banku hipotecznego	97 —	97 75
4½ „ „ „	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 20	98 90
4% „ „ „ „ koron.	98 10	98 80
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 50	101 20
4% „ „ kraj. koron.	98 10	98 80
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	99 50	100 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 —	102 75
4% pożyczki krajowej galic.	98 —	98 70
4% pożyczki kraj. koronowej	98 10	99 —
4½% pożyczki kraj. galic.	100 50	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 50	224 50
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 —
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 25	18 —
„ „ węgierskie	11 25	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 16 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	435 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 70	101 40
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 —	98 70
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 30	99 —
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 25	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 16 września.

	rub. k.	rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	100 50
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 50
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 16 września.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	100 75	100 95
4²⁄₁₀% srebrna	101 —	101 20
4% złota austryacka	122 —	122 20
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	121 65	121 85
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	99 —
4½% pożyczki krajowej galic.	100 50	101 —
4% „ „ „	97 90	98 80
4% propinacyjne galicyjskie	98 —	98 90
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 —	118 —
4% „ „ „ „ „ 1889	118 50	119 25
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 —	110 25
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 40	101 —
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 40	99 10
4% „ „ „ „ „	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	97 25	97 50
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 75
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 —	130 —
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	100 30	101 30
4% „ Koszyce-Bogumin	99 20	100 20
4% „ Lwów-Czern. opodat.	93 50	94 50
4% „ „ nieopod.	98 60	99 60
3% „ południowej	170 40	171 40
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 —	99 —
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	174 50	175 —
wiedeńsk. banku związk. 100 „	165 70	166 30
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	530 —	532 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	485 25	485 75
galic. banku hipoteczn. 200 „	440 —	445 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	284 50	285 —
austro-węgiersk. banku 600 „	1060	1065
Unionbanku 200 „	350 —	351 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3535	3545
„ Koszyce Bogumin 200 „	197 —	198 —
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	323 —	324 —
„ państwowej 200 „	393 75	394 50
„ południowej 200 „	110 25	111 25
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 50	209 50
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 —	208 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	100 50	101 10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	235 25	236 25
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 25	152 25
„ „ 1860 „ 500 „	153 50	154 —
„ „ 1860 „ 100 „	159 25	159 75
„ „ 1864 „ 100 „	196 50	197 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	158 —	159 —
„ regul. Cisy	148 —	149 —
austr. regul. Dunaju	130 50	131 —
miasta Wiednia z r. 1874	171 50	172 50
serbskie 100 frankowe	37 50	37 65
tureckie	77 —	77 40
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 30
kredytowe z r. 1858	202 50	203 50
miasta Krakowa	27 —	28 —
czerwonego krzyża austryackie	17 50	18 —
„ „ węgierskie	11 —	11 60
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 72	5 74
20-frankówki	9 56	9 57
Funty szterlingi angielskie	12 02	12 07
Marki niemieckie	58 92	59 —
Ruble papierowe	129 25	129 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi $1/5$ centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-52-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Ogrodnik

dokładnie wykształcony i doświadczony w ogrodnictwie artystycznem, hodowli roślin i kwiatów, sadownictwie i uprawie jarzyn — poszukuje odpowiedniej posady od 1 paźdz. b. r. — Adres: **S. S. ogrodnik 149, Zwierzyniec.** (2061-1)

Dyplomowana nauczycielka śpiewu

Konserwatoryum warszawsk., uczennica **profes. Horbowskiego**, osiadłszy stale w Krakowie, zamierza udzielać lekcyj w domach prywatnych i na pensyach od października b. r. Warunki przystępne. — Łaskawe zgłoszenia przyjmuje Administracya „Czasu" dla *Maryi Wędrychowskiej.* (2033 1 6)

Kamienica

dwupiętrowa z oficynami i ogródkiem, wybornie rentująca się, w najzdrowszej części Krakowa (na Szlaku) **z powodu działu familijnego** jest z wolnej ręki na sprzedaż lub do zamiany na mniejszą — za stosowną dopłatą. — Bliższa wiadomość u prof. *Mazanowskiego*, ul. Starowiślna L. 19, II. piętro. (2064-1-5)

OGŁOSZENIE.

L. 1895. (2129-1-3)

Są do obsadzenia **dwie posady akuszerek okręgowych** z siedzibą w Żarkach i w Rudawie, w powiecie Chrzanowskim, z płacą po 100 złr. rocznie.

Podania zaopatrzone w świadectwa wieku, egzaminu z położnictwa, zdrowia i moralności, wnosić należy do Wydziału Rady powiatowej w Chrzanowie, w terminie **po dzień 30 września 1895 r.**

Z Wydziału Rady powiatowej.

Chrzanów, dnia 9 września 1895 r.

Prezes: *A. Wodzicki* m. p.

Za wysoką prowizyą

poszukuje pierwszorzędny dom bankowy zdolnych ajentów do sprzedaży ustawą dozwolonych losów na częściowe spłaty. — Przy użyteczności **stała pensya.** Oferty pod „Confidentia" przyjmuje **Bernard Eckstein**, biuro ogłoszeń w **Budapeszcie**, V., Badgasse 4. (2062-1-5)

Zapowiedź.

Podaje się do ogólnej wiadomości, że

1) adwokat krajowy i sądowy **Dr. pr. Mojżesz vel Maurycy Junger**, wyzn. izr., zamieszkały w Żywcu w Galicyi, syn zmarłych w Krakowie prywatnych Szymona i Cerli z domu Wurtzel małżonków Jungerów,

2) i **Flora Sandberg**, bez szczegół. stanu, wyzn. izr., zamieszkała w Wrocławiu, Karlstrasse 30, córka zmarłego tutaj restauratora Emanuela Sandberga i jego tutaj zamieszkałej żony Karoliny z domu Żarkowskiej;

chcą zawrzeć ze sobą małżeństwo.

Ogłoszenie zapowiedzi ma nastąpić w Wrocławiu i w dzienniku „Czas", wychodzącym w Krakowie. (1941)

Wrocław, 12 września 1895 r.

Urzędnik stanu:
Göltsch.

Tylko jeszcze krótki czas!

Cyrk G. Schumanna.

Dziś we środę 18 września
nadzwyczajne przedstawienie.
Po raz drugi
węgierskie polowanie par force
czyli życie i pobyt na pusty.

Wielki bardzo zajmujący obraz myśliwski w 3ch oddziałach, z baletem, urządzony przez p. M. Schumanna. Oddział 1: Wesele. Oddział 2: Kradzież koni. Oddział 3: Polowanie par force. Zakończenie.

Prócz tego 14 najlepszych sztuk.

Ceny miejsc zwyczajne.

Bilety można nabywać od godz. 2 po południu w głównej trafice przy linii A—B, lub w kasie cyrkowej przez cały dzień. (1982-13-)

Jutro we czwartek dnia 19 września
wielkie przedstawienie.

10 złr. codziennego pewnego zarobku, bez kapitału i ryzyka ofiarujemy, także w **najmniejszej miejscowości** tak mężczyznom jak kobietom, chcącym trudnić się prawnie dozwoloną sprzedażą losów i papierów wartościowych. Oferty pod „leichter Verdienst" przyjmuje **Rudolf Mosse** w **Wiedniu.** (1932-4-10)

TEATR MIEJSKI w Krakowie.

We środę dnia 18 września 1895 r.
po raz drugi

Flirt

Komedya w 4 aktach Michała Bałuckiego.
(Z konkursu „Kuryera Warszawskiego").

Początek o godz. 7 1/2, koniec o 10 wiecz.

Kasa otwarta od godz. 9—1 i od godz. 3—8 wieczorem.

KSIĘGARNIA Gebethnera i Sp. w Krakowie

POLECA:

Fruwirth C. Chmiel, jego uprawa i użycie, przełożył z niem. *St. Rewieński*, wyd. II-gie przejrzane i powrawione, z 32 rysunkami w tekscie. 1 złr.

Gawalewicz M. Bluszcz, historya małżeńska. Złr. 1 60.

Homer. Odysseja, przekład *Luc Siemieńskiego*, wyd. miniaturowe. 1 złr. 60 ct., w ozdob. oprawie 2 złr. 60 ct.

Konopnicka Marya. Poezye. Serya IV. 2 złr.

Obrachunki polityczne. I. Rosya wobec Polski, skreślił publicysta z Warszawy. 50 ct.

Piotrowski F. Nauka o pogodzie (Meteorologia), wydawn. popularne z 52 rysunkami w tekscie. 70 ct.

Podręcznik do systematycznego dyktanda według uchwał Akademii Umiejętności w Krakowie, wyd. II-gie przejrzane i poprawione. 80 ct.

Pokrowski M. Blednow, powieść o złem współczesnem, przekład z rosyjskiego. Złr. 1·50.

Prus Bol. *(Aleks. Głowacki).* **Kroniki 1875—1878.** Złr. 2·80.

Schramm dr. prof. J. Podręcznik do analizy chemicznej jakościowej wraz z krótkim przewodnikiem do badań sądowo-chemicznych, wydanie II-gie ponownie opracowane i uzupełnione. Złr. 2·50.

Szekspir W. Dzieła dramatyczne, przekład Ulricha, wyd. nowe z rycinami tytułowemi, 12 tomów 10 złr., w oprawie złr. 14·80; oddzielnie tom po 1 złr., w oprawie po złr. 1·40.

Toporski D. Przyczynki do studyów nad twórczością Adama Mickiewicza. 2 tomy. 3 złr. (2012-3 3)

Urbanowska Z. Cudzoziemiec, opowiadanie. Wyd. II-gie. Złr. 1·80.

Kwalifikowana nauczycielka

rozpoczyna z dniem 1go października 1895 r. **kurs nauki malowania na blasze, porcelanie, drzewie, aksamicie, atłasie i innych materyach**; przyjmuje także zamówienia w zakres ten wchodzące. Wiadomość przy ulicy Smoleńskiej L. 21, parter, drzwi Nr. 1, w godzinach między 2 a 4. (1969-4-6)

ZAKŁAD wodoleczniczy

przy ul. Agnieszki 5, Stradom,
otwarty od 5 maja b. r.

Wszelkie procedury wodolecznicz. i masaż odbywają się **według ordynacyi i pod kierunkiem lekarza.** (994 20 20)



(1998-2-)

Nieprzemakalne
płaszcze deszczowe
z oryginalnych angielskich
podwójnych materyj z wełny owczej
z gumową podszewką
tudzież (1123-10-)
płaszcze gumowe
wszelkiego rodzaju
dla mężczyzn, kobiet i dzieci
Próbki, ceny i opis brania miary odwrotną pocztą.

Paget & Co.,
w Wiedniu I., Riemergasse 13.

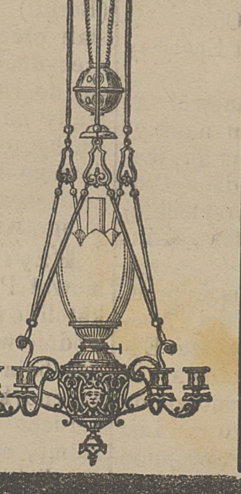


Ważne dla pp. Architektów, Inżynierów, Budowniczych i Majstrów kamieniarskich.

ADMINISTRACYA
Pierwszych galic. łomów Marmuru „Św. Teresa" w Krzeszowicach (poczta tamże)

poleca czarny marmur w trzech odmiennych kolorach, jakoto: bloki surowe, płyty surowo obrabiane i polerowane do kas, kredensów, umywalnie, do robót budowlanych cokoły, stopnie, posadzki i t. p. wyroby po cenach najumiarkowańszych. (1604-20-30)

Wyroby z marmuru są na składzie w sklepie ul. Mikołajska L. 10 „pod Gambrynusem." Bliższe informacye tamże.



Skład lamp i pająków

c. i k. uprzyw. fabryki

R. Ditmar

Kraków,
Rynek L. 12,
poleca swoje wyroby
i **NAFTĘ** niewybuchową.

J. P. (1905-7-57)

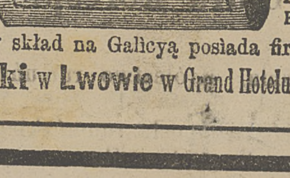
„Barbera" pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający **środek przeczyszczający.** Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662 53)

Celem ochrony

od naśladowań i zafałszowań uprasza się P. T. Odbiorców ażeby wyraźnie

KRONDORFERA żądali, bacząc na etykietę z niebieskim Neptunem jakoteż żeby korek wypaloną markę zawierał.



Przedsiębiorstwo zdrojowe Krondorf koło Karlsbadu.

Główny skład na Galicyą posiada firma
Leopold Lityński w Lwowie w Grand Hotelu ulica Karola Ludwika.

Do nabycia w **Krakowie** u p. **Konst. Wiszniewskiego**, aptekarza. (1465) (6-27)

Na składzie w handlach wód mineraln., restauracyach, aptekach itp.

WODA DO PICIA bez prątków

Ważne dla każdego.

jest konieczną potrzebą dla każdego gospodarstwa domowego, fabryk wody sodowej, w browarach itp., szczególniej w okolicach z niezdrową wodą. Gruntownie zapobiegają temu jedynie i wyłącznie c. k. uprz.

sączki Berkefelda,

które ponownie przez pierwszych bakteryologów w Europie wypróbowane, dostarczają najczystszą wodę bez prątków.

Skład w **Wiedniu**, III/I., Baumgasse Nr. 5.

Illustrowany cennik darmo i opłatnie. (1927-5-12)

Tani koks!

z węgli gazowych, gruby dla kuźni, łamany dla pieców kaflowych, żelaznych i kuchennych, z odstawą do domu w obrębie Krakowa (na Podgórze lub przedmiejskich gmin za zwrotem myta), sprzedaje

tylko przez krótki czas
dopóki zapas starczy
gazownia miejska w Krakowie.

Cena 1	wagonu	= 200	cetnarów	cłowych	= złr. 80.
„ 1/2	„	= 100	„	„	= „ 40.
„ 1/4	„	= 50	„	„	= „ 20.

Zatem 1 cetnar cłowy (50 kg.) za 40 centów z odstawą i zniesieniem do piwnicy.

Przy mniejszych ilościach (poniżej 50 ctn.) cena powyższa niema zastósowania.

Dobra sposobność do zaopatrzenia się w najtańsze paliwo na zimę. (1913-5 6)

Tylko przez krótki czas!!!

Zamówienia przyjmuje

Dyrekcya gazowni krakowskiej.

Kto chce

tanio i dogodnie abonować **dzienniki i czasopisma** miejscowe, krajowe i zagraniczne, raczy udać się do

Głównej Ajencyi Dzienników i Ogłoszeń Józefa Hopcasa i Antoniny Salomonowej
w Krakowie,
Plac Maryacki 2 (przedłużenie linii A—B, ku ul. Szpitalnej).

Ajencya przyjmuje **ogłoszenia** do wszelkich pism, po cenach **najtańszych.** (2001-3-)

Pojedyncza sprzedaż pism miejscowych i zamiejscowych.

36 ct. 1/4 kil. konfitur itd., owoce kandyzowane 1 kil. 2 złr. poleca gospodarstwo domowe **Latacz**, poczta Latacz. (1659 5-30)

GŁÓWNY SKŁAD ZIÓŁ
X. Kneippa.

Wina lecznicze hiszpańskie i węgierskie.
Koniak francuski kuracyjny.
Perfumerye, Środki desinfekcyjne
Skład apteczny
w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 23.
J. P. (1992-6-12)

DOSKONAŁE SŁODKIE górskie winogrona

najlepsze gatunki stołowe mięszane **2 złr.**, **najlepsze muszkatałowe** same 3 złr. za 5-kilowy koszyk pocztowy, franco do każdej stacyi pocztowej, wysyła za pobraniem lub poprzedniem nadesłaniem należytości.

Aleks. Adamovich,
właściciel szkółki winnych latorośli i winnicy w **Neusatz an der Donau** (Ungarn).

NB. Interesowani otrzymają franco na żądanie katalog mojej szkółki, obejmujący przeszło 650 najszlachetniejszych gatunków, bez porównania lepszych od amerykańskich. (1728-13-22)

Pomocnika

poszukuje Księgarnia S. A. Kzyżanowskiego w Krakowie. (2023-2-3)

ZMIANA LOKALU.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność — że mój **interes masarski przeniosłem do domu przy ul. Floryańskiej pod Nr. 18.** (2055 2-5)

Wincenty Satalecki.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



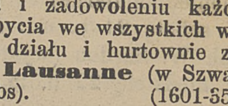
Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 90)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

AGENTEN

zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (1583-20-)

Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

ARBENZA słynne w świecie brzytwy



ze stałemi i ruchomemi ostrzami. — **Najlepszy poręczony gatunek!** Pod każdym względem najlepsze dotychczas brzytwy. Niezliczone świadectwa wypowiadają z podziwem i największą pochwałą o ich dzielności golenia, ich silnem lecz łagodnem cięciu i zadowoleniu każdego używającego. Do nabycia we wszystkich większych handlach tego działu i hurtownie z fabryki **Ad. Arbenz, Lausanne** (w Szwajcaryi) i **Jougne** (Doubs). (1601-55-52)



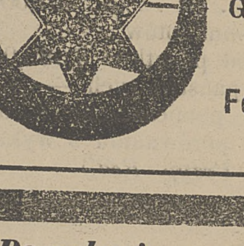
Jedyny zakład, który odznaczony został w **Paryżu złotym medalem.**

GORSETY DAMSKIE

Madame M. Weiss, Wien, I., Neuer Markt 8.

Ceny gorsetów od 10 zła. wzwyż. Przy zamówieniu listownem uprasza się o podanie miary w centimetrach. 1) całą objętość piersi i grzbietu wziętą pod pachami; 2) objętość kibici; 3) objętość bioder; 4) długość poniżej ramiona aż do kibici. Miarę należy wziąć na ciele i na sukni bardzo dokładnie. (17-20-)

Rozsyłki pocztowe tylko za zaliczką lub za gotówkę.



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-20)

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

SAXLEHNERA WODA GORZKA.

Zalety zdroju Hunyadi János Saxlehnera
według orzeczenia słynnych lekarzy:
punktualny, pewny, łagodny skutek.

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Dla ochronienia się od mamiącego naśladowania należy żądać zawsze (1363-14-15)

„Saxlehnera wody gorzkiej."

SKŁAD FORTEPIANÓW B. GABRYELSKIEJ KRZYSZTOFORY KRAKÓW

a) Z dniem pierwszego Sierpnia roku 1891-szego sprzedaję wszystkie nowe fortepiany i pianina mojego składu 5% poniżej cen fabrycznych i zadowalniam się resztą otrzymywanego od fabrykantów rabatu. Że tak jest rzeczywiście, o tem można się łatwo przekonać przy pomocy jużto zniesienia się wprost z fabryką, które każdemu jaknajchętniej ułatwiam, jużto cenników i książek rachunkowych, które wszystkim z całą gotowością pokazuję. — *b)* Częścią reszty, która mi pozostaje od fabrycznego rabatu, opłacam wszystkie koszta przewozu danego narzędzia muzycznego od fabryki aż do miejsca przeznaczenia. *c)* Na żądanie wysyłam fortepiany i pianina ze wskazanej mi fabryki wprost pod wskazanym mi adresem i sprzedaję je na tych samych warunkach, na których sprzedaję narzędzia muzyczne znajdujące się na moim składzie; każdy więc taki fortepian, który (n. p. w Wiedniu) kosztuje na miejscu we fabryce 400 złr., a z opakowaniem i dostawą (n. p. do Tarnowa) kosztowałby 430 złr. — sprzedaję za złr. 380 i odstawiam aż do Tarnowa bezpłatnie. *d)* Za wszystkie nowe, nawet najtańsze narzędzia muzyczne mojego składu (a więc za fortepiany od złr. 300 i pianina od złr. 200) daję porękę 20-letnią. *e)* Każde narzędzie muzyczne kupione u mnie (albo w moim składzie, albo w jakiejkolwiek fabryce za moim pośrednictwem) przyjmuję napowrót w tej samej cenie, w jakiej je sprzedałam i wymieniam na inne, jeżeli kto tego zażąda w przeciągu trzech miesięcy od kupna. *f)* Sprzedając fortepiany i pianina na raty (chociażby po 10 złr. miesięcznie) nie żądam za nie ani centa więcej, jak sprzedając je za gotówkę. *g)* Narzędzia muzyczne używane wymieniam za dopłatą na nowe. *h)* W sprzedaży fortepianów i pianin wstawionych u mnie w komis pośredniczę zupełnie bezinteresownie.

(451-32-52)

Czcionkami Drukarni „Czasu."

Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.

Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*